Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, piątek 21 września 1934 Nr. 259

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rada Ligi Narodów obraduje z udziałem Litwinowa

Genewa, 19. 9. PAT. Pod przewodnictwem p. Benesza rozpoczęła się dziś 82 sesja Rady Ligi Narodów, obradującej już w nowym składzie, z udziałem wybranych w poniedziałek nowych członków Chili i Turcji, jak również delegata ZSRR. P. Litwinow zajął miejsce między fotelem delegata polskiego a pustym fotelem delegata Japonji.

Otwierając publiczne posiedzenie, min. Benesz powitał serdecznie nowych członków Rady.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że świadomy jest odpowiedzialności ciążącej na członkach rady i że pragnie utrzymywać ze wszystkimi przyjazne i lojalne stosunki.

Imieniem Turcji dziękował przewodniczącemu za słowa powitalne minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi bej.

Następnie rada przyjęła raport min. Barthou, dotyczący prac międzynarodowej komisji współpracy umysłowej. W raporcie swym delegat Francji uczcił pamięć wiceprzewodniczącej komisji ś. p. Curie-Skłodowskiej. Przewodniczący ze swej strony podkreśla, że Curie-Skłodowska nietylko była chlubą nauki francuskiej i polskiej, ale oddała także wielkie usługi Lidze Narodów. Była ona chlubą całej ludzkości.

Zkolei sprawozdawca dla kwestyj mniejszościowych Madariaga uzyskał zgodę Rady, aby delegat Australji i Meksyku dopomogli mu w opracowaniu sprawy petycji ks. Plessa, wniesionej na podstawie konwencji górnośląskiej.

Na poufnem posiedzeniu Rada wyznaczyła p. Cheisson komisarzem Ligi Narodów w Bułgarji. Bułgarski minister spraw zagranicznych Balotow wyraził zgodę rządu bułgarskiego i dał wyraz zadowoleniu spowodu utrzymania współpracy między rządem bułgarskim a Radą i komitetem finansowym Ligi.

* * *

Formalne przyjęcie ZSRR. do Ligi Narodów nastąpiło na wtorkowem posiedzeniu Zgrom. Ligi Narodów. Przebieg tego historycznego posiedzenia był następujący:

Na wstępie posiedzenia przewodniczący komisji politycznej Madariaga złożył sprawozdanie z poniedziałkowego posiedzenia komisji i przedstawił jej rezolucję, wzywającą Zgromadzenie do przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów.

Nad sprawozdaniem p. Madariagi rozwinęła się krótka dyskusja, w której zabierali głos delegaci: Szwajcarji — Motta, Irlandji — de Valera i Portugalji.

P. Motta jeszcze raz przedstawił negatywne stanowisko rządu Szwajcarji, ale jednocześnie oświadczył, że skoro Związek Sowiecki zostanie zaliczony w poczet członków Ligi Narodów, to trudno mu byłoby odmówić stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jako wielkiemu mocarstwu. P. de Valera wyraził nadzieję, że Związek Sowiecki jako członek Ligi wykonywać będzie sumiennie wszystkie stąd wypływające obowiązki, a przedewszystkiem zaprzestanie prześladowań religijnych.

Punktualnie o godz. 19-tej przewodniczący Zgromadzenia min. Sandler zarządził głosowanie. W głosowaniu wzięło udział 49 państw, z tego 39 wypowiedziało się za przyjęciem Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

O godz. 19,15 minister Sandler wygłosił formułę zapraszającą i stwierdził, że delegatami ZSRR. na obecne Zgromadzenie Ligi Narodów są: komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, ambasador ZSRR. w Rzymie Potiomkin i poseł ZSRR. w Helsingforsie Boris Stein.

W tym momencie weszli na salę pp. Litwinow, Potiomkin i Stein, witani oklaskami członków Zgromadzena. Zajęli oni miejsca przeznaczone dla nich w porządku alfabetycznym.

Przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie okolicznościowe, w którem powitał Związek Sowiecki jako członka Ligi Narodów. P. Sandler dzień dzisiejszy nazwał dniem historycznym dla Ligi Narodów. Po ministrze Sandlerze wygłosił przemówienie komisarz Litwinow.

Przed salą, w której odbywają się posiedzenia Zgromadzenia Ligi, zgromadził się tłum Szwajcarów, który zgotował owację ministrowi Motta. Oddziały policji utrzymywały porządek.

Dziś w numerze:

Krwawy dramat miłosny w Zamościu

Zamość, 19. 9. (PAT). W koszarach 9 pułku piechoty legjonów w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnem. Podpor. Piotr Stankowski który kochał się w żonie swego kolegi, por. Chudeckiego, po burzliwej rozmowie z nią, strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił sam do siebie, raniąc się śmiertelnie. Po powrocie do domu, por. Chudecki przy zwłokach żony usiłował popełnić również samobójstwo, w czem przeszkodził mu sędzia wojsk., kpt. Wilk. — Podczas szamotania się z por. Chudeckim, padł strzał, który ugodził kpt. Wilka w nogę, raniąc go ciężko.

Krwawy dramat wywołał w Zamościu ze względu na osoby, biorące w nim udział, wielkie wrażenie.

Prez. Sokołów konferuje z zastępcą Wysokiego Komisarza

Jerozolima. 19. 9. ŻAT. W dniu wczorajszym prezydent Nahum Sokołów odbył konferencję z generalnym sekretarzem rządu palestyńskiego p. Hallem, który zastępuje obecnie Wysokiego Komisarza. Po konferencji prez. Sokołów udał się do Tel Awiwu, gdzie spędził dzień Jom Kipur.

Protestsjonistów amerykańskich przeciw radzie ustawodawczej

Nowy Jork. 19. 9. ŻAT. Komitet Administracyjny Amerykańskiej Federacji Sjońskiej odbył specjalne posiedzenie, na którem uchwalono rezolucję ostro protestującą przeciwko projektowi rady legislatywnej w Palestynie. Rezolucja podkreśla, że projekt ten pozostaje w rażącej kolizji z duchem i brzmieniem mandatu palestyńskiego. Wobec tego sjoniści amerykańscy apelują do Wysokiego Komisarza, aby zaniechał tego planu.

Akcja rewizjonistów w sprawie Żydów w Zagłębiu Saary

Genewa. 19. 9. ŻAT. Egzekutywa Światowego związku rewizjonistów zwróciła się do Ligi Narodów z memorjałem w sprawie ochrony praw mniejszości żydowskiej w Zagłębiu Saary na wypadek korzystnego dla Rzeszy wyniku plebiscytu. Związek rewizjonistów zamierza zaproponować zawarcie specjalnej konwencji na wzór polsko-niemieckiej konwencji w sprawie Górnego Śląska.

* * *

Warszawa. 19. 9. ŻAT. Biuro prasowe związku rewizjonistów w Polsce komunikuje ŻATnej, że w myśl instrukcyj Światowej Egzekutywy, rewizjoniści wezwali wszystkie swe oddziały do zorganizowania w ciągu września masowych wieców, celem podkreślenia niebezpieczeństwa grożącego Żydom w Zagłębiu Saary. Rezolucje uchwalone na tych wiecach będą przesłane do Ligi Narodów.

Wybory do samorządu jerozolimskiego odroczone

Jerozolima, 19. 9. (ŻAT). Wybory do samorządu jerozolimskiego, które pierwotnie odbyć się miały jutro, t. j. 20 b. m., zostały odroczone, przyczem ze strony żydowskiej interwenjowano, wskazując na to, że wyborcy Żydzi mogliby mieć trudności przy korzystaniu z praw wyborczych zaraz po święcie Jom Kipur. Prawdopodobnie wybory odbędą się 26 b. m., w okresie wolnych Świąt Sukkot.

Państwo, jak Chronos, pożera swoje dzieci

Punktem wyjścia wszelkich poczynań polskiej polityki gospodarczej musi być świadomość ogromnego przeludnienia i nędzy wsi polskiej. Wszak według obliczeń J. Piekarkiewicza z Głównego Urzędu Statystycznego zgodnych zresztą z przedwojennemi obliczeniami prof. Br. Bujaka, przeszło 50 proc. do rosłej ludności wiejskiej jest w ciągu całego roku bezrobotną. Znaczy to, że 6,600.000 ludzi dorosłych, związanych z rolą, nie ma zupełnie pracy wzgl. jest na wsi całkowicie zbędnych.

Ta olbrzymia stale rosnąca armja bezrobotnych — to ogromny balast, ciążący na państwie w każdej dziedzinie życia. Tę armję trzeba było uproduktywizować, stworzyć dla niej nowe warsztaty pracy. W warunkach polskiej struktury gospodarczej znaczy to: popierać miasto, rozwój handlu, przemysłu i rzemiosła. Znaczy, że **zbawienie wsi polskiej możliwem jest tylko poprzez miasto.** Wiadomo przecież, że parcelacja całej większej wcasności rolnej nie wystarczyłaby nawet do powiększenia istniejących gospodarstw karłowatych do rzędu samodzielnych, małorolnych.

Tymczasem — jak się ułożyły stosunki w Polsce odrodzonej?

Jest rzeczą zrozumiałą, że wieś, że masy chłopskie, dążą przedewszystkiem do bezpośredniego zaspokojenia swoich potrzeb i bezpośredniej poprawy swej doli. Stąd przywódcy chłopscy nie troszczą się zbytnio o wskazania polityki gospodarczej na dalszą metę i swój — zwłaszcza w pierwszych latach — decydujący wpływ na rządy w Polsce odrodzonej wyzyskują dla wyraźnego uprzywilejowania wsi z ogromną szkodą dla rozwoju miast. Żeby tylko wspomnieć o przerzuceniu niewspółmiernej części ciężarów publicznych na miasta.

Jedynie powołanemi do przeciwstawienia się tej polityce winne były być polskie partje mieszczańskie. Cóż się jednak okazało? Otóż interes gospodarczy mieszczaństwa rdzennie polskiego, czynnego gospodarczo, już choćby ze względu na szczupłą jego ilość był za słaby by mógł stanowić odpowiednią przeciwwagę. Interes ludności niepolskiej (przedewszystkiem żydowskiej) nie liczył się i nie mógł dojść do głosu. Przeciwnie: rozbrzmiewające głęboką troską o dobro publiczne tak liczne głosy żydowskiej prasy i reprezentacji parlamentarnej wywierały częstokroć skutek wręcz odwrotny, gdyż w zrozumieniu, a raczej w odczuciu narodowych stronnictw były najpewniejszą gwarancją „narodowo" pojętej celowości posunięć.

Tak więc miasta, pozbawione swego credo wnika, musiały paść ofiarą rosnących stale potrzeb państwa.

Naturalną konsekwencją było postępujące osłabienie tętna życia gospodarczego w miastach. I tu wkraczamy w błędne koło: Z jednej strony nieznośny ciężar, jakim państwo zaciążyło na prywatnem gospodarstwie, oddziaływa zniechęcająco i tłumi inicjatywę prywatną w czasie, gdy rosnące zadania i rozbudowa organizacji państwa wymagają coraz wiekszej wytwórczości i przedsiębiorczości. Sprowadza to na inicjatywę prywatną zarzut ospałości i nieudolności i stwarza pretekst do rozszerzania prywatno-gospodarczej działalności ze strony państwa. Z drugiej strony zaś element miejski rdzennie polski, którego wciągnięcie do pracy w przemyśle i handlu, w celu wzmocnienia „stanu trzeciego", stanowiło dogmat i gorące życzenie polskich partyj politycznych; otóż element ten, który zaczął był już brać żywszy udział na tych odcinkach życia gospodarczego, począł się zrażać trudnościami, wynikającemi z nadmiernego przeciążenia i upośledzenia miast i szukać ucieczki pod strzechę państwową. I znowu: w miarę, jak malał osobisty interes ludności rdzennie-polskiej w gospodarczem rozwoju miast, malały też względy miastu okazywane, rosły ciężary, słabła inicjatywa. W tym samym stopniu zaś wzrastała siła atrakcyjna karjery biurokratycznej, dającej łatwiejszą egzystencję i pozbawionej ryzyka, wzrastał tłok około posad państwowych. Trzeba je więc było tworzyć. **Musiano je stworzyć.** Był — i jest — to bowiem żywiołowy pęd, który stał się samoistną, immanentną siłą, co kształtuje nową rzeczywistość.

W sukurs tej tendencji przyszły współczesne prądy społeczno-polityczne, jak wszelkie odmiany solidaryzmu i idei państwa totalnego. Idee, te, jakkolwiek dojrzały w innym klimacie gospodarczym i na gruncie późnego, przejrzałego kapitalizmu, zostały w Polsce skwapliwie adoptowane przez młode ugrupowania polityczne, dając im gotową nadbudowę ideologiczną i powodując skolei dalszy wzrost etatyzmu.

Jest rzeczą naturalną, że młodzi, wrażliwi na pociągające piękno nowych idei, nie troszczyli się o ich niewspółmierność ze spóźnionym w rozwoju stanem naszego gospodarstwa, tkwiącego jeszcze pod wielu względami w okresie wczesno-kapitalistycznym i mającego w znacznej mierze do odrobienia wiek 19, dla którego jedynie odpowiedniem hasłem byłoby dopiero „enrichissez vous". Takim był ów przymus narzucony przez wypadki.

* * *

Jednym z truizmów ekonomicznych w Polsce współczesnej jest konieczność kapitalizacji wewnętrznej. „Podniesienie poziomu życia mas polskich, zatrudnienie młodych pokoleń, uprzemysłowienie i zainwestowanie Polski w przyszłości — wszystko to opiera się na jednym procesie — na procesie kapitalizacji wewnętrznej" (z exposé premj. Kozłowskiego). Potrzeba nader żywej wyobraźni, żeby — w istniejących u nas warunkach gospodarczo-ustrojowych i społecznych — przedstawić sobie państwo w działalności prywatno-gospodarczej jako czynnik kapitalizacji wewnętrznej.

To zaś, co obecnie w Polsce obserwujemy i co nazywa się eufemicznie „kapitalizacją państwową", jest niczem innem, jak zwiększeniem udziału państwa w dochodzie społecznym kosztem udziału gospodarstwa prywatnego. Dochód ten obliczano na początku ubiegłego dziesięciolecia na 18 miljardów, a udział państwa — w świadczeniach publicznych — wynosił około 20 proc. Dziś oblicza się ogólny dochód na 9 miljardów, a udział państwa wynosi około 40 proc. I w tem leży główna przyczyna naszego rodzimego kryzysu gospodarczego, luźno związanego z kryzysem światowym.

W ciągu ostatnich 5 lat liczba wykupionych świadectw przemysłowych i handlowych spadła o ponad 100,000 mimo wzrostu ludności o 2 i ćwierć miljona, przyczem ubytek zaznaczył się przedewszystkiem w zakładach wyższych kategorji. Świadczy to o rozdrobnieniu przedsiębiorstw i o spadku — także relatywnym — liczby zatrudnionych w nich osób. Zato powstał cały szereg nowych przedsiębiorstw państwowych. Państwo, jak Chronos pożera swoje dzieci.

Dr. JÓZEF KARPF.

„Wierzę, że szał nie potrwa już długo..."

B. kanclerz Rzeszy Dr Wirth o hitleryźmie! — Kto zawinił jego powstanie i rozrost. — Prawda o Rathenau'u. Tchórzostwo socjaldemokratów

W czasie obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie, na galerji dla publiczności zwraca uwagę człowiek, który niedawno jeszcze odgrywał wielką rolę w polityce światowej. Jest to były kanclerz niemiecki, dr. Józef Wirth. Dziś jest on tylko skromnym słuchaczem debat przestawicieli państw w Lidze Narodów.

Mieszka w Genewie. Zasadniczo nie jest na emigracji: wyjechał z Niemiec za legalnym paszportem, wydanym mu przez policję narodowo-socjalistyczną. Nie napisał dotąd ani słowa przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu i nie wystąpił z żadnym odczytem. Mimo to, majątek jego został skonfiskowany. I przy każdej okazji prasa narodowo-socjalistyczna bluzga na niego błotem.

Poraz pierwszy od chwili wyjazdu z Niemiec dr. Wirth rozmawiał z dziennikarzami zagranicznymi. Pokazał swój paszport. Wypisane jest w nim: „Józef Wirth, urodzony w Freiburgu (Baden), wiek 55 lat, wyznanie katolickie, zawód — dr. filozofji, dymisjonowany kanclerz Rzeszy niemieckiej".

Oczywiście, pierwsze pytanie, jakie mu zadano, dotyczyło jego stosunku do narodowego socjalizmu i jego opinji odnośnie tego, co się dzieje w Niemczech. Dr. Wirth początkowo rozmawia niechętnie, wreszcie oświadcza:

Narodowy socjalizm jest nieszczęściem dla Niemiec. Ale winę za to, że się on narodził ponoszą państwa europejskie, tak samo jak winę za jego trjumf ponosi socjaldemokracja niemiecka.

Narodowy socjalizm nie powstałby w Niemczech, gdyby nie polityka mocarstw zwycięskich. Teroryzowano nas i męczono. Żaden naród na świecie nie pozwoli siebie ignorować. Nie można obchodzić się z 60 miljonami ludzi, jak z niewolnikami. Nie zapomnę nigdy konferencji w Spaa. Byłem ministrem skarbu i zjawiłem się tam z drem Simonsem, ministrem spraw zagranicznych.

Gdy zjawiliśmy się w sali, działacze polityczni państw aljanckich, którzy już się tam znajdowali, **nawet nie raczyli podnieść głowy z nad stołów ani przywitać się z nami.** Błagałem wówczas o sprawiedliwość, poniżałem się. Śmiano się ze mnie. Prosiłem by dano nam armję 200-tysięczną, a wówczas Niemcy będą zaspokojone, nie będą myślały o odwecie, będą wychowywały młodzież w duchu pacyfizmu. **Mówiłem, że jeśli tak będą z nami postępowali, w Niemczech narastać będzie bunt i przyjdą do władzy inni ludzie. Wszystko napróżno!**

Później przyszła konferencja w Londynie. Zażądano od nas 132 miljardów marek tytułem odszkodowań reparacyjnych. Powiedziałem wówczas Lloyd Georgowi:

— Czy pan sądzi, że istnieje naród, który może zebrać tak astronomiczną sumę?

Odparł mi wówczas, że eksperci jego uważają, że tak. Przed kilku tygodniami rozmawiałem na ten temat z Lloyd Georgem. **Przyznał mi, że posunięcia ówczesne państw koalicyjnych nie były mądre.**

— Chciałem stworzyć w Niemczech demokrację, państwo wolności, w którem kwitłaby kultura i sztuka. Ale jest rzeczą niemożliwą budowanie demokracji na klęskach i biedzie. Demokracja musi być zwycięską na

froncie zagranicznym, by okrzepnąć na froncie wewnętrznym. Ja zaś ponosiłem same klęski, gdyż nie chciano ze mną wogóle dyskutować.

— Dopiero później — mówi dr Wirth — gdy władzę we Francji objął Herriot, a później Briand, zmieniła się polityka w stosunku do nas. **Ale było już zapóźno. Pojawiły się już bataljony narodowych socjalistów.** Narodowy socjalizm wyrósł właśnie na tej **niesprawiedliwości państw europejskich w stosunku do nas.** Był to bunt ludzi, którym wmówiono, że w ten sposób uda się zmienić stosunek Europy do Niemiec.

Na konferencji w Spa powiedziałem do Milleranda i Lloyd George'a:

— **Jak grzyby po deszczu będą rosły** w Niemczech organizacje wojskowe, jeśli nie zezwolicie nam na 200-tysięczną armję.

I tak się stało.

W tym czasie współpracował ze mną bardzo wartościowy w Niemczech człowiek, Rathenau. Był najmądrzejszym ze wszystkich polityków niemieckich, najbardziej wykształconym, światłym. Do mnie przychodzono i uprzedzano: „**Niech pan nie bierze Żyda, — gdyż unieszczęśliwi się pan".** Odparłem, że natychmiast podam się do dymisji, jeśli Rathenau nie zostanie ministrem spraw zagranicznych. Głupi antysemici nie rozumieli wówczas i dziś jeszcze nie rozumieją, że Rathenau był w owym czasie jedynym odpowiednim do obrony interesów Niemiec człowiekiem.

— Tak narodziła się w Niemczech idea narodowego socjalizmu — mówi uśmiechając się gorzko dr. Wirth — ale skolei winą socjal-demokracji było, ze ta idea zatrjumfowała. Niezdecydowanie i tchórzostwo wodzów socjaldemokratycznych doprowadziło do tego, że nie można było zahamować wzrostu tej partji. Severing, który miał całą policję, obawiał się nią dysponować. Jedyny człowiek, który się nie bał — to był Grzesiński, pruski minister policji. Ale nie pozwolono mu działać. Partja socjaldemokratyczna — a on był członkiem partji — zakazała mu kategorycznie. Z obawy i strachu! I oto konsekwencje.

Z wielką troską mówi dr Wirth o swych b. współpracownikach, którzy pozostali w Niemczech.

— Miałem właśnie wiadomości od Loebego, b. przewodniczącego Reichstagu. Przecież to był, mimo swych błędów uczciwy, gorąco wierzący w swe ideały człowiek. Mieszka on teraz z rodziną w jednym pokoju, otrzymuje zasiłek jako bezrobotny i jest — szczęśliwy, gdy ma 10 marek w kieszeni.

Dziennikarze zapytali dra Wirtha o przyszłość Niemiec.

— Nie chcę bawić się w proroctwa. Ale wierzę, że szał nie potrwa już długo. Zbyt cenię swój naród, by nie wierzyć w jego zdrowy rozsądek. Nadejdzie dzień, kiedy wszyscy zrozumieją, że zostali haniebnie oszukani. Wierzę, że taki dzień nadejdzie...

Nowa historja Żydów polskich

Dr. Jakób Schall: Historja Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi. — Lwów 1934. Nakładem wydawn.: „Polska Niepodległa" Lwów, Małeckiego 5.

Często słyszy się od inteligentnych laików następujące zdanie: Chętnie zapoznałbym się z historją Żydów w Polsce, chciałbym poznać dzieje Żydów na ziemiach polskich we wszystkich ich przejawach, ale cóż z tego — niema jeszcze wciąż odpowiedniego dzieła, któreby nietylko informowało, ale pozwoliło na stworzenie sobie jakiegoś poglądu na historję Żydów w Polsce.

Zarzutom tym trzeba niestety przyznać prawie całkowitą słuszność. Nie posiadamy dotąd dzieła o historji Żydów w Polsce, chociaż mamy dużo opracowań rozmaitych tematów, chociaż wiele dokumentów wydobyto na wierzch, a praca nad historją Żydów trwa nieustannie. Schorr, Schipper i wielu innych badaczy a nadewszystko niestrudzony Bałaban przyczynili się nie jednem opracowaniem do zbadania dziejów żydowskich w Polsce. Ale nikt dotąd nie pokusił się o danie nam dzieła syntetycznego, któreby było czemś więcej niż zbiorem materjałów do historji Żydów w Polsce i pozwoliło spoglądnąć na te dzieje nie z punktu widzenia fachowych zainteresowań, lecz z aspektu szerszego a także i głębszego. Dzieło Bałabana (Historja i literatura żydowska) ujęte we formie podręcznika szkolnego, ale faktycznie wychodzące daleko poza ramy podręcznika jest doskonałym zbiorem materjału historycznego. Bałaban który w dziedzinie historji Żydów polskich słusznie zasługuje na miano odkrywcy i którego zasługi na tym polu są niezwykle duże, pokazuje nam w tej książce niejako warsztat pracy historyka i zdaje się jakoby ten teren był jego specjalnością. Syntetyczne ujęcie przedmiotu, tak silnie zarysowane w Bałabana „Studjach" usuwa się w jego książce poświęconej w większości dziejom Żydów na plan dalszy. To samo prawie można powiedzieć o pracach zawartych w zbiorze: „Żydzi w Niepodległej Polsce". Są tam przeważnie ścisłe zestawienia faktów bez żadnej próby syntetycznego opracowania.

Jeśli więc dziś pojawia się nowa książka z dziedziny historji Żydów w Polsce, to pierwszem życzeniem historyka, a także laika in teresującego się przedmiotem jest, by ta książka nie była jeszcze jedną historją Żydów w Polsce na wzór już istniejących, lecz by wniosła jakiś świeży i nowy ton do przedmiotu. Innemi słowy — jest rzeczą zbędną powtarzać, czy też w innej formie przytaczać, co już w danym przedmiocie powiedziano, a nie powiązać tego jakimś określonym poglądem, jakąś myślą i nie dać syntezy dziejów żydowskich w Polsce.

Książka dra Jakóba Schalla nie wnosi faktycznie nic nowego do historjografji Żydów w Polsce. Jest jeszcze jednym zbiorem informacyj, jest jeszcze jednym pokazem historycznego warsztatu i na tem koniec. — Dla fachowca ma taki zbiór może pewne znaczenie, ale dla szerszej, czytającej publiczności kartki tej książki niewiele mówią. Bo przecież w historji nie chodzi tylko o to, co w danym roku działo się tu, a co w tym samym czasie działo się gdzieindziej, czy bankierem królewskim był ten czy ów Żyd. Te sprawy są niewątpliwie ważne i ciekawe, ale tylko jako przesłanki do pewnych wniosków Z takiego a nie z innego przebiegu życia Żydów w dawnej Polsce przecież coś wynika, a niestety autor o tych wynikach i wnioskach nie mówi nic. A to jest przecież w historji rzeczą niemniej ważną jak same fakty.

Autor przytoczył bardzo bogatą literaturę, z której korzystał, przy opracowaniu książki. Przy opracowaniu czasów nowszych oparł się dr. J. Schall głównie na pracach zawartych w zbiorze „Żydzi w Niepodległej Polsce". Nie wszystko co w tym zbiorze napisano można przyjąć bezkrytycznie, a wiele prac szczególnie w dziedzinie nowszej historji wykazuje poważne luki i błędy. Surowa kontrola byłaby tu bardzo na miejscu.

Książka dra Jakóba Schalla jest, jeśli pominiemy dzieło Bałabana, pierwszą **próbą** na pisania całokształtu dziejów Żydów polskich od czasów najdawniejszych aż po okres — współczesny, i jako taka próba jest ta praca napewno godna uznania. Nie wypełnia ona atoli w niczem luki jaka istnieje, luki, jaką może wypełnić tylko syntetyczne dzieło o historji Żydów na ziemiach polskich. Na takie dzieło — czekamy. **L. R.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jakie zdobyli laury zwyciezcy Challenge'u

Jak wiadomo, puhar Turnieju, najważniejsza nagroda regulaminowa, jest nagrodą przechodnią i przypada w udziale zwycięskiemu Aeroklubowi. Tak więc Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zachowuje puhar, zdobyty dwa lata temu, do następnego Turnieju, który odbędzie się w roku 1936 również w Warszawie, gdyż według regulaminu organizuje Turniej zwycięski Aeroklub. Po trzeciem zwycięstwie puhar przechodzi na własność zwycięskiego Aeroklubu.

Pozatem regulamin przewiduje 19 nagród pieniężnych, które przedstawiają się tak:

1 nagroda — 100.000 franków franc.
2 nagroda — 44.000 franków franc.
3 nagroda — 21.000 franków franc.
4 nagroda — 10.000 franków franc.

oraz 15 nagród po 6.265 franków. Ogółem 269.975 franków.

Nagrody te w zasdzie otrzymują odnośne Aerokluby, ale w praktyce zazwyczaj większa ich część zostaje przyznawana zawodnikom.

A więc z kwoty 100.000 franków Bajan i Pokrzywka otrzymują po 30.000 franków (około 10,000 złotych).

Z kwoty 44.000 franków Płonczyński i Ziętek otrzymają po 6,000 franków (około 2.000 zł.)

Trzecia nagroda — 21.500 franków — przypada Aeroklubowi Niemiec, który napewno podzieli się nią z Seidemannem. Podobnie czwartą nagrodę po dzielą się Aeroklub Czechosłowacji i kpt. Ambruz.

Pozostałe 15 nagród pieniężnych przypadnie również częściowo zawodnikom. Nikt więc z uczestników Turnieju, którzy dotrwali do końca, nie będzie bez nagrody.

Najważniejsze nagrody pozaregulaminowe są:

Nagrodę p. Prezydenta Rzplitej, rzeźbę „Ikar“, zdobył na własność Aeroklub polski.

Nagrodę p. Marszałka Piłsudskiego, odlew bronzowy pomnika Poniatowskiego, zdobył Bajan.

Nagrodę p. min. Becka, srebrną szkatułkę z wyrytą trasą lotu, zdobył zawodnik niemiecki Seidemann.

Nagrodę min. komunikacji inż. Butkiewicza, rzeźbę „Świst i Poświst“ dla najlepszego zespołu — zdobędzie ekipa czechosłowacka.

Nagrodę Zw. Miast Polskich dla Aeroklubu zagranicznego, którego zawodnik uzyska najlepsze wyniki w ogólnej klasyfikacji — zdobędzie Aeroklub niemiecki.

Nagrodę prezydenta m. Warszawy, bronzowy odlew kolumny Zygmunta — szef ekipy niemieckiej Osterkomp za najlepszą szybkość 291 klm.

Nagroda Aeroklubu polskiego dla najlepszego zespołu, składającego się przynajmniej z 3 zawodników — przypada Czechom.

Nagrodę ministerstwa lotnictwa Rzeszy dla zawodnika, który uzyska największą ilość punktów dzięki Bajanowi zdobył Aeroklub polski.

Nagrodę Aeroklubu niemieckiego dla zawodnika za najmniejsze zużycie paliwa zdobył zawodnik niemiecki Francke.

Nagrodę m. Królewca otrzymał Pokrzywka, towarzysz zwycięskiego Bajana.

Nagrodę m. Kolonji otrzymał zawodnik niemiecki H. Seidemann.

* * *

CO TO KOSZTUJE...

W jednym z dzienników warszawskich czytamy: Jeden z lotników niemieckich powiedział przed rozstrzygnięciem Turnieju.

— Zwycięstwo należy się Polakom, ale ja życzę go Czechom. I to przez przyjaźń dla Polski...

— ?

— Niemcy urządziły już Turniej dwukrotnie, wy raz. Czy wie pan ile to kosztuje? Niech i Czesi zapłacą raz tych 6 miljonów zł... na ołtarzu postępu.

MAKABRYCZNA POMYŁKA

Nasi speakerzy radjowi często się mylą. W przedostatnim dniu Turnieju lotniczego, speaker radjowy, donosząc o powitaniu zawodnika niemieckiego dra Passewalda przez gen. Schindlera (nie mieckiego attache militaire), przejęzyczył się i powiedział:

— Teraz z drem Passewaldem wita się gen. Schleicher...

Makabryczna pomyłka!

STOSUNKI GRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE

„Gazeta Polska“ donosi z Wilna: Na granicy polsko-litewskiej stosunki zaczynają przybierać charakter normalniejszy niż w latach ubiegłych. W ostatnich czasch zanotowano, że władze litewskie liberalniej traktują wydawanie zezwoleń obywatelom polskim na wjazd do Litwy. Wskutek tego w b. miesiącu przekroczyło granicę z Litwy do Polski 140 osób, zaś z Polski do Litwy 124 osoby. Na podstawie t. zw. przepustek rolniczych udało się w bieżącym miesiącu przeszło 4 tys. obywateli polskich, zamieszkałych w strefie nadgranicznej, a których grunta znajdują się po stronie litewskiej. Z Litwy do Polski na podstawie analogicznych przepustek przekroczyło granicę przeszło 4 tys. obywateli litewskich.

B. KONSUL DOBROWOLSKI SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA

Przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się proces b. konsula polskiego w Luxemburgu, Antoniego Dobrowolskiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne. O sprawie tej swego czasu pisaliśmy. Ze względu na charakter sprawy, sąd na wniosek prokuratora zadecydował rozpoznawać proces przy drzwiach zamkniętych. Z tych względów szczegóły, dotyczące przewodu sądowego, nie mogą być ujawnione. Po całodziennej rozprawie sąd skazał Dobrowolskiego na 4 lata więzienia.

HALPERN SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA

Warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok na międzynarodowego przemytnika i handlarza narkotykami Halperna i jego pomocnika Rahiego z Krakowa. Halpern został skazany na 6 lat więzienia i na zapłacenie 5.000 zł grzywny. Rabiego skazał sąd na 2 lata więzienia.

SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w roku szkolnym 1933/34 istniało w Polsce 783 szkół średnich ogólnokształcących, w tem 303 szkoły państwowe, 55 samorządowych oraz 425 prywatnych. Liczba szkół męskich wynosiła 250, żeńskich 259, koedukacyjnych 274.

Na terenie Warszawy istniało 106 szkół, w woj. warszawskiem 43, w łódzkiem 67, w kieleckiem 55, w lubelskiem 41, w białostockiem 32, w wileńskiem 31, w nowogródzkiem 12, w poleskiem 13, w wołyńskiem 26, w poznańskiem 62, w pomorskiem 36, w śląskiem 37, w krakowskiem 79, we lwowskiem 87, w stanisławowskiem 32, oraz w tarnopolskiem 24 szkoły.

Personel nauczycielski szkół średnich ogólnokształcących składał się z 13.218 osób, w tem 8.563 mężczyzn i 4.655 kobiet. Do szkół uczęszczało ogółem 160.182 uczniów, w tem 95.778 chłopców oraz 65.034 dziewcząt.

Na szkoły średnie państwowe przypada 5.530 nauczycieli i 86.907 uczniów, na szkoły prywatne 6.888 nauczycieli i 64.157 uczniów.

GDY PRACOWNICA OBWINIA PRZEMYSŁOWCA O NAMAWIANIE JEJ DO KRADZIEŻY

Z Przemyśla donosi (Tan): Onegdaj ogłoszona została sentencja wyroku w sprawie przeciwko Kazimierzowi Bakalarzowi i Marji Bakalarz. Jak wiadomo, Marja Bakalarz zatrudniona w fabryce bekonów firmy Kazimierz Bakalarz i Ska w Jarosławiu, przyłapana na gorącym uczynku kradzieży stempli na sumę kilkudziesięciu złotych na szkodę firmy, zwaliła całą winę na współwłaściciela firmy przemysłowca Kazimierza Bakalarza twierdząc, że ją do tego namawiał. W sądzie grodzkim w Jarosławiu Marja Bakalarz zasądzona została na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary, zaś Kazimierz Bakalarz na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia i 1.000 zł. grzywny. Po przeprowadzonej rozprawie apelacyjnej przed s. o. Eisnerem w Przemyślu, Kazimierz Bakalarz został uniewinniony całkowicie i temsamem zrehabilitowany, zaś wyrok odnośnie do Marji Bakalarz zatwierdzono. Oskarżał prok. Dr. Mitana, bronił Dr. J. Axer.

ROZMAITOŚCI

MUZYKALNY PIASEK. Pewien uczony angielski, spacerując po plaży wkrótce po odpływie morza, usłyszał wokół siebie oryginalne dźwięki, podobne do głębokiego westchnienia. Jak się okazało, dźwięki te powstawały przy wydostawaniu się powietrza, zawartego w małych pęcherzykach, tworzących się na powierzchni mokrego piasku. Uczony angielski przypuszcza, iż powstają one w chwili, gdy wysuszony słońcem piasek wybrzeża zalewa fala przypływu tak szybko, iż powietrze zostaje uwięzione w niektórych miejscach pod mokrą powierzchnią. Małe pęcherzyki z powietrzem, pękając wskutek falowania gruntu lub pod naciskiem stóp ludzkich, wydają dźwięk, przypominający do złudzenia westchnienie.

WYSTAWA KOLONJALNA W PORTUGALJI. W Porto, w Portugalji, otwarta została niedawno wystawa kolonjalna. Celem wystawy jest przypomnienie narodowi portugalskiemu historji sławnych wypraw i odkryć w dalekich krajach, dokonanych przez wielkich podróżników i zdobywców. Wystawa położona jest w ogromnym parku na krańcu Porto. W głównym pawilonie, który nazwany został Pałacem Kryształowym, znajdują się eksponaty, obejmujące historję odkryć i wypraw morskich, ilustrowaną licznemi mapami świetlnemi. Między innemi znajduje się tam miecz żelazny Vasco da Gamy, mierzący 1 m. 70 cm. długości. Liczne makiety, obrazy i mapy statystyczne obrazują rozwój kolonji portugalskich w ciągu ostatnich lat 50-ciu.

W PRADZE ZADUŻO MAŁYCH MIESZKAŃ. W Pradze czeskiej na rynku mieszkaniowym okazuje się nadmiar w podaży mieszkań trzy i czteropokojowych, których komorne zostało ostatnio obniżone, pomimo częściowego zlikwidowania ustawy o ochronie lokatorów. Wiele z tych mieszkań stoi pustką, zwłaszcza w śródmieściu, gdyż na przedmieściach za tę samą cenę można otrzymać nowoczesne, komfortowe mieszkania dwupokojowe.

Przegląd prasy

Polska wobec wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Nar.

Komentując przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów, polemizuje „Gazeta Polska“ z kursującemi w prasie zagranicznej pogłoskami, jakoby dyplomacja polska sprzeciwiała się przyjęciu Z.S.R.R. do Ligi, wzgl. stawiała jakieś warunki. Są to fałszywe plotki — pisze „Gazeta Polska“:

Do kategorji takich pogłosek zaliczyć należy przedewszystkiem wersję o rzekomej opozycji polskiej przeciw powiększeniu zespołu członków Ligi, wzglednie Rady Ligi o Unję Sowiecką, z którą Polska utrzymuje dobre stosunki sąsiedzkie i z którą zawarła pakt nieagresji wówczas, gdy inne państwa bynajmniej się do tego nie kwapiły. Gorliwość zachodnich neofitów, świeżo nawróconych na ideę współpracy pokojowej z Sowietami, była niewątpliwie jedną z przyczyn przesady i źródłem plotek, jakie towarzyszyły traktowaniu tej sprawy.

A dalej o merytorycznem stanowisku Polski:

Fakt wejścia ZSRR do Ligi Narodów wywołał w zrozumieniu Polski potrzebę stwierdzenia, że dalsze stosunki nasze z sąsiadem wschodnim będą się opierały przedewszystkiem na tych aktach bilateralnych, które nas dotychczas obowiązują. Poczytujemy je bowiem za ważniejszą podstawę dobrego sąsiedztwa i współżycia, niż pakt Ligi Narodów.

Zupełnie naturalnem było dążenie do wyraźnego ustalenia, że fakt wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów nie jest porzuceniem dotychczasowych podstaw wzajemnych naszych stosunków z Rosją na rzecz nowych założeń.

Tyle co do postulatów Rządu Polskiego, które Rząd Sowiecki uznał za słuszne i do których ustosunkował się pozytywnie.

...między bajki złożyć należy szeroko rozpowszechniane i komentowane wieści o tem, że Rząd Polski stawiał junctim między stałem miejscem w Radzie Ligi dla Polski, a swą zgodą na wejście Sowietów do Ligi, zarówno, jak i o tem, że istnieje jakiekolwiek junctim między wnioskiem o generalizację traktatów mniejszościowych a tą sprawą. Stanowcze postawienie przez Polskę kwestji traktatów mniejszościowych ma swoje podłoże całkowicie odrębne i samodzielne i ani w czasie ani w treści nie łączy się z naszym stosunkiem do ZSRR.

Co do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów — jest to również zagadnienie odrębnej natury. Sądzimy zresztą, że sprawą najistotniejszego znaczenia jest zajęcie przez Polskę stałego i poważnego miejsca w Europie; a to gwarantuje nam zarówno ciężar gatunkowy, jak i doniosłość dorobku politycznego Rzplitej w rzędzie Państw Europy, nie zaś taki czy inny fotel w Genewie.

Akt oskarżenia przeciw Thälmannowi

Akt oskarżenia przeciwko byłemu przywódcy niemieckiej partji komunistycznej Ernestowi Thälmannowi, jest już ułożony, ale prasie narazie nie wolno o nim pisać. Akt oskarżenia jest rezultatem pracy bardzo mozolnej, albowiem kilkakrotnie go przerabiano. Opiera się na cytatach dowolnie wybranych z mów Thälmanna, a w ten sposób uzyskało się materjał, na podstawie którego chce się Thälmanna skazać na śmierć. Akt oskarżenia powołuje się na wszystkie referaty, artykuły i broszurki Thälmanna, począwszy od roku 1923. Czyni się Thälmanna osobiście odpowiedzialnym za wszystkie komunistyczne publikacje, które się pojawiły w całej Rzeszy. Oskarża się wreszcie Thälmanna o zbrodnię zamachu stanu, przygotowanego przez centralny komitet partji komunistycznej, który dlatego się nie udał, ponieważ Gestapo (tajna policja państwowa) wpadła na jego ślad, przeprowadzając rewizję w Domu Karola Liebknechta, dawnej berlińskiej centrali komunistycznej partji niemieckiej.

Kłopoty ambasadora niemieckiego w Londynie

Ambasada niemiecka w Lodynie uwikłana została w skandal, którego następstwa mogą być dla ambasadora von Hoescha bardzo przykre. Policja londyńska zajmuje się mianowicie od dłuższego czasu działalnością byłego oficera niemieckiego Ottona Bene, który w Londynie jest zastępcą całego szeregu niemieckich f-m. Bene zwoływał stale tajne zebrania i groźbami zmuszał większą część kolonji niemieckiej w Londynie na uczęszczanie na te zgromadzenia. Policja nie ustaliła jeszcze, co robiono na tych zebraniach, faktem jest jednakowoż, że chodzi tu o zamaskowane zebrania narodowo- socjalistyczne. Osobistościom, które nie chciały więcej brać udziału w tych zebraniach, albo które nie chciały złożyć przyrzeczenia, że niczego o nich nie zdradzą, groził Bene, że po powrocie do Niemiec znajdą się w obozie koncentracyjnym. Wpłynęły do Scotland Yardu w tej sprawie rozmaite doniesienia. Policja londyńska wdrożyła śledztwo i stwierdziła, że te zaproszenia na tajne zebrania wysłane zostały nietylko za wiedzą wysokich urzędników poselstwa, lecz na jego urzędowych blankietach. Najprawdopodobniej policja londyńska wystąpi z całym materjałem stwierdzającym, że ambasada londyńska nietylko tolerowała, ale czynnie pomagała w propagandzie hitlerowskiej w Londynie.

Brat ks. Walji żeni się!

Londyńska „season" ma nielada sensację: ks. Jerzy, brat ks. Walji, żeni się!

Narzeczoną jest, jak wiadomo, złotowłosa księżniczka grecka, Mariną, o oczach barwy morza Egejskiego. Naprzekór temu, co się wie o typie Greczynki, księżniczka ma oczy jak szafiry i może dlatego tak chętnie stroi się w szafiry. Z tego powodu i pierścień zaręczynowy...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Dowiedzmy się jak doszło do zaręczyn. Najlepiej poinformowane są o tem damy dworu na zamku Belmoral, gdzie wywczasuje para królewska. Oto co szepcą sobie na ucho:

Najpierw byli dobranymi kompanami do golfa i tennisa. Nie myśleli o ożenku.

Jad miłosny wszczepiła księciu pewna leciwa dama na przyjęciu dworskiem. Siedząc przy nim przy kolacji, rzuca „niewinnie":

—Czy jego wysokość zamierza być równie zatwardziały w kawalerstwie, jak ks. Walji? Szkoda... Znam piękną złotowłosą księżniczkę, dla której wartoby się wyrzec kawalerstwa... I ona mi mówiła...

Któryż mężczyzna nie wzruszy się, słysząc, że kocha go piękność złotowłosa? Nic jest wyjątkiem i syn władcy Brytyjskiego Imperjum.

Reszty dokonało... manicure. Księżniczka, słysząc razu pewnego, że manicurzystka księcia zachorowała i nie przyjdzie, „poprosiła go o rękę", by wypolerować książęce paznokcie.

Ranek był piękny, wiosenny... Skończyło się na tem, że skolei książę „poprosił o rękę" uroczej manikurzystki.

Księżniczka Marina kompletuje wyprawę!

Cyż może być coś bardziej interesujące dla sentymentalnych Angielek? Ulubione ich tygodniki „towarzyskie" z drobiazgowością informują o każdej parze pończoch.

Najpiękniejsze manekiny angażowane są do magazynów, w których jej wysokość raczy sobie do bierać wyprawne kreacje.

„Daily Express" pomieszcza na pierwszej stronicy wizerunek pierścienia zaręczynowego; jest, oczywiście, z platyny i pośrodku ma wielki czworokantny szafir kaszmirski w otoczu z djamentów. Księżniczka otrzymała go w niedzielę, po powrocie z Paryża do Londynu. Sama odwzajemniła się narzeczonemu złotą dewizką i zegarkiem.

I znowu — całe szpalty opisów, jak to po obu stronach kanału najprzedniejsi jubilerzy biedzili się nad doborem darów i jak młodzi, całkiem jak zwykli śmiertelnicy, obchodzili sklep po sklepie, długo szperając w gablotach.

Zakochana para jest wzorem narzeczonych.

Książę, wracając z kina, czule lecz stanowczo nie godzi się na żadne nocne eskapady, lękając się, że zbyt późna pora mogłaby źle wpłynąć na cerę Mariny.

Marina nie przestaje pytać matki, czy kolor płaszcza lub kapelusza jest w guście narzeczonego.

Cała Anglja gotuje się z namaszczeniem do obrzędu zaślubin.

* * *

NAJMŁODSZY SYN KRÓLA ANGIELSKIEGO W IZBIE LORDÓW. Z okazji zaręczyn swych z księżniczką grecką Maryną, ks. Jerzy, czwarty syn króla angielskiego, zostanie mianowany księciem Kent lub Edynburga. Tytuł księcia, przyznany przez zwyczaj członkom rodziny królewskiej w Anglji, jest tylko tytułem kurtuazyjnym. Wyjątek stanowi następca tronu, noszący tytuł dziedzicznego księcia Walji. Inni synowie króla mogą zasiadać w Izbie Lordów jedynie po osobistem nadaniu im parostwa. I tak obecny ks. Yorku uzyskał to prawo dopiero w r. 1920, a ks. Gloucester w r. 1928. Wkrótce więc i ks. Jerzy nazywany dotąd Jerzym bez Ziemi, będzie mógł zasiadać wraz z braćmi w parlamencie angielskim.

NADESŁANE WYDAWNICTWA

Prawda o rewizjoniźmie

S. Schmietz i H. Brauner: „Die Wahrheit über den Rewizionismus". Publikacja ta, wydana przez Organizację Sjonistyczną w Czechosłowacji, ma celu przeciwstawienie się propagandzie rewizjonistycznej. Oparta ona jest głównie na cytatach z literatury sjonistów- rewizjonistów i usiłuje wykazać, jak rewizjonizm, zajmujący zpoczątku pozytywne stanowisko wobec pracy sjonistycznej, stał się obecnie grupą o programie negatywnym, zdaniem autorów, szkodliwym i niszczącym organizację. W konkluzji domagają się autorzy zespolenia wszystkich konstruktywnych sił sjonizmu i przeciwstawienia się wpływom ruchu rewizjonistycznego.

Broszura zawiera 44 stron, a cena jej wynosi 4.50 kc. Adres wydawnictwa: Morawska Ostrawa, Puchmajerowa 1.

Książka na czasie

W Wydawnictwie N. Szapiro w Warszawie, ukazał się zbiór przekładów polskich z literatury hebrajskiej i żydowskiej dla szkół p. n. Literatura. Książka wyszła pod redakcją Ch. Indelmana i Lewi Wienera. Jest to zbiór najcelniejszych utworów pisarzy żydowskich i hebrajskich jak Mendele, Szalom Alejchem, Fajerberg, Perec, J. Steinberg, A. Z. Rabinowicz, Ch. N. Bialik, Czernichowski, Z. Szneur, Asz, Friszman, Berkowicz, Frug, Szapiro, S. J. Imber, Warszawski. Książkę zdobią fotografje autorów oraz obrazy o tematyce żydowskiej.

Inicjatywa redaktorów jest godna uznania. Młodzież żydowska, nieznająca języka hebrajskiego ani żydowskiego, otrzymuje nową książkę, która w przystępnej formie daje możność poznania czołowych przedstawicieli literatury hebrajskiej i żydowskiej.

Cena egzemplarza 1.50 zł. Adres: Wydawnictwo N. Szapiro, Nowolipki 8.

* * *

POLSKIE PRAWO PRZEMYSŁOWE

Nakładem Biura ogłoszeń „Par" w Poznaniu wydany został podręcznik p. t. „Polskie prawo przemysłowe" w opracowaniu dr. Stanisława Kluska i Wawrzyńca Gaertnera.

Podręcznik objętości 328 stron zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym w jego najnowszem brzmieniu włącznie z nowelą z 10 marca 1934 r.

Do poszczególnych artykułów ustawy przemysłowej dodano obszerne komentarze. Całe orzecznictwo Najwyższego trybunału administracyjnego i sądu najwyższego oraz rozporządzenia interpretacyjne władz centralnych znalazły w tym ogromnym materjale komentacyjnym wyczerpujące pomieszczenie. Nieocenionej wartości praktycznej są obszerne komentarze do tych artykułów ustawy przemysłowej, które traktują o uczniach przemysłowych i rzemieślniczych.

Z życia organizacji

— **ODDZIAŁ RADY NACZELNEJ „GORDONJI" W KRAKOWIE,** zwołuje w wolne święta i po świętach następujące Zjazdy okręgowe: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, zjazd w Dąbrowie w środę 26 bm.

Dębica, Pilzno, Mielec zjazd w Pilźnie w czwartek 27 bm.

Przemyśl, Dynów, Ustrzyki, Brzozów, Sanok, Nowosielce, zjazd w Dynowie w niedzielę 30 bm.

Leżajsk, dnia 1. 10 referat publiczny, 2. 10 zjazd w Sieniawie, połączony z uroczystą wieczornicą z okazji 25-lecia istnienia „Daganji".

Oświęcim, Andrychów, Żywiec, Wadowice, zjazd 27 bm. w Andrychowie.

Chrzanów, Katowice, Bielsko, zjazd w Bielsku 29 bm.

Jasło, Nowy Sącz, Tarnów, zjazd w Nowym Sączu 7. 10, połączony z uroczystem poświęceniem sztandaru.

Wszystkie zjazdy są połączone z referatami publicznemi. W zjazdach biorą udział członkowie Rady Naczelnej. Otwarcie Zjazdów punktualnie o godz. 9 rano.

—o—

Ilość sprzedanych szekli jest wyrazem przywiązania żydostwa do Erec Izrael

NA MARGINESIE.

Bund wyciąga spłowiałe hasło autonomji żydowskiej

Istnieje stare przysłowie francuskie, że w domu powieszonego nie mówi się o sznurze. O tem przysłowiu zapomniał zdaje się p. J. Chmurner i ogłosił w piątkowym numerze centralnego organu bundowskiego „Naje Folkscajtung“ artykuł pt. „Praktyka bez teorji jest ślepa“. P. Chmurner, publicysta lewicowego odłamu Bundu, ostro krytykującego drugą międzynarodówkę, przeprowadza w swym artykule analizę sytuacji żydostwa sowieckiego, a sam tytuł artykułu mówi nam wyraźnie, do jakich konkluzji dochodzi autor. W Rosji sowieckiej istnieje na wielką skalę tzw. „Jidarbeit“, znajdująca swój wyraz w rozgałęzionem szkolnictwie żydowskiem, subsydjowanem przez rząd teatrze żydowskim, bogatej literaturze żydowskiej, ale nikt w Rosji sowieckiej nie zastanawia się nad pytaniem, czy taka „praca żydowska“ ma tendencję do zapuszczania silnych korzeni w glebie żydowskiej, czy też skazana będzie z góry na fiasko przez odbywający się również w Rosji sowieckiej proces asymilacji. Żydowscy komuniści obawiają się stawiania wszelkich prognoz, zadawalając się tylko samą praktyką, „a o jutro niech się troszczy bóg socjalistyczny“. Wszelka jednak praktyka bez teorji jest ślepa, a marksista operujący narzędziem djalektyki materjalistycznego pojmowania dziejów nie może się wyrzec teorji, która powinna być dla niego jedynym drogowskazem. Ten brak teorji odbijał się już na praktyce żydowskiej roboty w Rosji sowieckiej, do czego się przyznaje każdy uczciwy komunista żydowski.

Tensam empiryzm zauważyć możemy w stosunku do Bir Bidżanu. I w tej sprawie komuniści żydowscy w Rosji sowieckiej uznają samą tylko praktykę, unikając jak dżumy odpowiedzi na pytanie, czy Bir Bidżan ma być rozwiązaniem kwestji żydowskiej. Jeśli kwestja żydowska została już w Rosji sowieckiej ostatecznie rozwiązana, dlaczego okazała się nagle konieczną autonomja Bir Bidżanu, dlaczego apeluje się w tej sprawie do sympatji żydostwa światowego?

Tej ślepocie i tępocie sowieckiej „Jidarbeit“ przeciwstawia Chmurner teorję i praktykę bundowską, która znajduje swój wyraz w postulacie autonomji żydowskiej. W Rosji sowieckiej dyskutuje się tylko nad praktycznemi możliwościami pracy aktualnej, — ale nie dyskutuje się nad radykalnemi nieraz zmianami w organizacji tej pracy, które narzuca się z góry i przyjmuje się bez wszelkiej dyskusji.

Tyle p. J. Chmurner, który, jak wiadomo, bardzo blisko spokrewniony jest ze znanym ekonomistą żydowskim Jakóbem Leszczyńskim i być może pod wpływem świetnego tego znawcy struktury gospodarczo-kulturalnej żydostwa przypomniał sobie nagle, że w lamusie bundowskim spoczywa od lat spokojnie do cna już spłowiałe hasło autonomji. P. Chmurner wyciągnął to hasło z rupieci, odkurzył je, popieścił i miał odwagę użyć jako kryterjum w ocenie pracy żydowskiej w Rosji sowieckiej. Zapomniał tylko o tem, że Bund w zaraniu swej egzystencji był partją żydowską tylko o tyle, o ile prowadził propagandę socjalistyczną na ulicy żydowskiej — po żydowsku. Pod naporem tylko sjonizmu zrozumiał, że musi robotnikom żydowskim też odpowiedzieć na pytanie, co będzie z żydostwem po rewolucji socjalnej. Bronił się przeciwko ciosom analizy sjonistycznej, oświadczając niejednokrotnie, że nie chce się absolutnie wdawać w dyskusję na ten temat, i że sama przyszłość udzieli odpowiedzi, czy żydostwo w państwie socjalistycznem zniknie z powierzchni życia czy też utrzyma swą odrębność. Postulat autonomji, opracowany zresztą teoretycznie pod wpływem socjalizmu austrjackiego przez Henryka Grossmanna, jednego z pierwszych założycieli żydowskiej partji socjalno-demokratycznej w dawnej Galicji, a obecnie zdaje się teoretyka komunizmu, służył też tylko celom praktycznym i miał być etapem w walce proletarjatu żydowskiego w ramach państwa kapitalistycznego. Bund zakładał później szkoły żydowskie, uważał siebie za reprezentanta kultury żydowskiej, ale unikał dalej dyskusji na temat emigracji żydowskiej, piętnował jako szowinizm i nacjonalizm drobnomieszczański na szeroką skalę zakreślony program radykalnej przebudowy całego życia żydowskiego, proklamowany przez sjonizm różnych odcieni. Swym krytykom sjonistycznym odpowiadał Bund z tąsamą tępą pewnością siebie, jaką wobec krytyki bundowskiej stosuje „Jidarbeit“ w Rosji sowieckiej. I Bund nie miał żadnej teorji w swej praktyce, co się odbiło fatalnie na jego losach, bo ta potężna ongiś organizacja bez żadnego oporu poddała się komunizmowi i zniknęła zupełnie bez śladu na terytorjum sowieckiem, w przeciwstawieniu do sjonizmu i ugrupowań sjonistyczno-robotniczych, które dalej żyją w Rosji sowieckiej w podziemiach konspiracji, Bund uchylił się od dysusji na temat przyszłości żydostwa i teraz zadawala się tylko rolą reprezentanta lewicowego socjalizmu w drugiej międzynarodówce.

Proszę mi wskazać jedną chociażby pracę teoretyczną z ostatnich lat na łamach bundowskich organów prasowych, na jedną chociażby broszurę poświęconą przyszłości żydostwa w społeczeństwie socjalistycznem. Ani jednej broszury, ani jednego artykułu nie znajdziecie w prasie i publicystyce bundowskiej, podczas gdy codziennie prawie znajdujemy tam polemiki tak z reformistami jak i z komunistami i dowiadujemy się nawet, że Bund wstydzi się dawnej nazwy partji socjalno-demokratycznej. Jedno tylko Bund umie: nienawidzieć z całej duszy sjonizmu cieszyć się przypadkowemi klęskami odrodzenia narodowego w Palestynie, rzucać kłody pod nogi palestyńskiemu ruchowi robotniczemu i wbrew socjalizmowi domagać się rzekomo w obronie Arabów zaprzestania pracy palestyńskiej. Każdy socjalista jest z natury rzeczy przeciwnikiem wszelkich zakazów imigracyjnych, ale Bund, ten patentowany obrońca socjalizmu na ulicy żydowskiej, ten ultralewicowy Bund, ciskający pioruny na reformistów prawicowych i wstydzący się nawet swego pochodzenia od socjalnej demokracji, nie zdobył się dotychczas ani na jeden protest przeciwko zamknięciu granic Palestyny dla masowej emigracji pracującej ludności żydowskiej, która w krajach golusu nie znajduje dla siebie pracy.

P. Chmurner zapomniał o tem, że w domu powieszonego nie mówi się o sznurze...

Moassi.

Zgon „babki“ rewolucji rosyjskiej



Katarzyna Breszko- Breszkowska, o której zgonie przed kilku dniami donieśliśmy.

HENRI BIRABEAU.

Sztuka niepodobania się

Moja droga, mala przyjaciólko!

Widzę, że Pani jest z Siebie zadowolona. I słusznie. Jest Pani ładna, dobrze ubrana, kocha i kochana. A może jeszcze szczęście sprzyja Pani na tyle, że ukochany darzy Panią wzajemnością? Umie Pani śpiewać, tańczyć, śmiać się i gawędzić, a w razie potrzeby milczeć, zachwycać, całować, płakać...

Jest więc Pani odpowiednio przygotowana do życia, przynajmniej odnosi Pani to wrażenie.

Niech Pani jednak pozwoli powiedzieć sobie, że brak Jej jeszcze jednej umiejętności, a mianowicie sztuki niepodobania się.

— Co panu przychodzi do głowy — powie Pani! przecież tego nie trzeba umieć. Upewniam Panią, że trzeba. Chociaż by dla uniknienia nudy, jaką rodzi uczucie niezmiennej doskonałości. Błękitne niebo wtedy tylko jest naprawdę piękne, gdy zjawia się na niem kilka lekkich przejrzystych chmurek.

Wspomnienie skończenie pięknej twarzy zaciera się prędko. Pamięta się ją dłużej, gdy zadarty nosek mąci nieco regularność linji, gdy maleńki pieprzyk przyćmiewa białość skóry. Niepodobanie się jest dla duszy tem, czem zadarty nosek lub pieprzyk dla twarzy.

Proszę mnie zrozumieć. Mówię o niepodobaniu się, lecz nie o budzeniu wstrętu, niby megera. Zdarza się, że mężczyźni znoszą i takie, ale nie pożądają ich w każdym razie. Nie należy niepodobać się zawsze, lecz w pewnych tylko chwilach i pewnym ludziom, mianowicie tym, o zdanie których w danej chwili nam chodzi.

Niepodobać się, to znaczy przedewszystkiem być osobą. — Istota, która się zawsze podobała, jest zerem. Kobieta, o której wszyscy znajomi mówią: „Jaka ona miła“, jest uosobieniem nudy. — Zapomina się o niej, gdy tylko się odwróci. — Jest jak człowiek, który traci wpływy, bo każdego poleca.

Chciałbym, aby gdy z dziesięciu przyjaciół Pani dziewięciu rzeknie: „Jaka ona miła“, zmusiła Pani jednego do słów: „Nie wiem, co w niej jest miłego“. Pozostali zaprotestują wtedy gorąco, zaczną wybierać i podkreślać wdzięki Pani. — Skorzysta Pani na tem, proszę mi wierzyć! W uczuciach naszych bowiem oprócz sympatji odgrywa rolę przekorność.

Jeżeli radzę Pani nauczyć się sztuki niepodobania, to czynię to w celu przekonania Jej, że należy nie podobać się jednemu, aby spotęgować sympatję drugiego. Jeden z moich przyjaciół czyta zwykle przed pójściem do teatru krytykę sztuki, pisaną przez pana W. Gdy ów utrzymuje, że nic nie warta, przyjaciel mój śpieszy do teatru w przekonaniu, że czeka go przyjemny wieczór.

Stosunek mężczyzn do pięknej kobiety przypomina pogląd mego przyjaciela na teatr. A więc: jeśli ma Pani męża, trzeba starać się niepodobać jego wrogom. Będzie się z tego cieszył. Przypuśćmy, że kochanek Pani jest zazdrosny. Ileż przykrości uniknie Pani wtedy, znając sztukę niepodobania się ludziom, których ma za rywal.

Musi Pani nawet umieć niepodobać się czasami swemu kochankowi. Trzeba walczyć z niebezpieczeństwem znudzenia. — Wrażliwość na wdzięki, chociażby najgłębsze, słabnie. — Ulatnia się, jak perfumy. „Zawsze jednakowo ponętna“, pomyśli wkońcu kochanek Pani z odcieniem żalu.

Mówię to bez ogródek. Trzeba pewnej domieszki niezgody, aby uczynić szczęście trwałem. Niech mi Pani wierzy, moja mała przyjaciołko, mężczyźnie trzeba okazji do wywarcia na kimś złego humoru. Upatrzy sobie w tym celu pierwszy lepszy defekt w Pani, zwykle nieznaczny. Pani musi umieć podsunąć mu go sama, aby zasłonić przez to poważniejsze. — Medycyna zna tę procedurę, zwalczając za pomocą lekkiego niedomagania poważne cierpienie.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że inicjatywa powinna zawsze wychodzić od Pani i powtarzam, że nie jest to rzeczą łatwą. Nie należy posługiwać się tą samą bronią w stosunku do starca i młodzika, do przelotnej znajomości i obcego, do męża i kochanką. Tysiące jest różnic i niebezpieczeństw, tysiące możliwości niedopatrzenia lub przebrania miary. Jest to istotnie kunszt prawdziwy.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.
Rok VI. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 32

Nasze szałasy

I znowu nadchodzą święta Sukot. Przypominają mi lata dziecięce, budowanie „kucki' razem z rówieśnikami.

Kilka lat upłynęło od tejże chwili, a mimo to obrazy te stają mi żywo przed oczyma. — Tego roku zajrzałam do naszej kucki. Myślałam że zastanę ją pustą i brzydką. Przecież nikt z nas nie zajmował się już jej strojeniem. Jakże mile zostałam zaskoczona! Kucka była ślicznie przystrojona — może jeszcze piękniej jak za „naszych czasów“.

„Nowe pokolenie“ dzieci pamiętało o niej.

* * *

Ileż piękna i swoistego czaru posiadają te nasze szałasy!... Nasuwają mi dziwne refleksje.

Wbrew naszej woli jesteśmy ciągle w poszukiwaniu nowych siedzib. Rozmyślamy: Może lepiej będzie tu, a może tam... Corazto gdzieindziej urządzamy sobie pomieszczenia ulepszamy je, upiększamy, by po jakimś cza sie stwierdzić, że to gniazdo, do którego przywiązaliśmy się, któremu tyle poświęciliśmy, nie jest nasze, trzeba je znów opuścić. Iść dalej i budować gdzieindziej — nowe szałasy.

A mimoto nie giniemy, jak nie giną te szałasy — choć je burzymy co roku. Idziemy wciąż wytrwale naprzód — dumni i pewni siebie. Wierzymy w sprawiedliwość, — która pozwoli nam kiedyś, zamiast szałasów, zbudować własny i trwały dom.

A wtedy będziemy obchodzili w Erec prawdziwe święto żniw — święto plonów naszej pracy — jak czynili to nasi praojcowie — w wolnej Ojczyźnie. **E. T.**

Los człowieka

(Rozmyślania „jom-kipurowe“).

— „Człowiek jest jakby okręt na burzliwym Oceanie.

Wie z którego miejsca wypłynął — ale nie wie w którem stanie“ —

Łatwo zrozumieć te słowa. Bo proszę: Okręt jedzie, ale nie wie co go może spotkać w drodze. Czy w głębokich falach utonie, czy w inny sposób zakończy swe życie — czy też dopłynie szczęśliwie do brzegu?...

To samo jest z człowiekiem. Żyje on i cieszy się życiem. Lecz nie wie co będzie za kilka dni, nie wie nawet co będzie za godzinę, za chwilę. Jaki los mu został w górze przeznaczony? Czy Bóg przeciągnie mu nić żywota, czy też urwie?...

Tak więc człowiek żyje w ciągłych obawach, oczekując ze strachem święta Jom Kipur, w którym to dniu, najsprawiedliwszy Sędzia nas egzaminuje.

Erna Wachsstockówna
ucz. kl. VI szk. powsz. w Krakowie.

Co mu dać trzeba?...

(Na zgon N. Ch. Bialika)

**Żałobą się całe Żydostwo okryło,
I w ciężkim smutku leży Palestyna,
Bo oto wielkiego Człowieka ubyło,
Bo stracił Naród najlepszego Syna.
Zmarł Nachman Bialik,
Wieszcz, Prorok, Poeta,
Król ducha!
Cóż Mu dać na grób? Czy lilje i róże?
Czy piękne rymy i wdzięczne peany?
Czy wyryć zgłoski złociste w marmurze,
By dumnie śnił w grobie ten nasz Ukochany?...**

**Nie!
Jemu do dumy innej trzebo przyczyny:
Wolnej — Żydowskiej — Dumnej Palestyny! —**

HENIO EGERT, Drohobycz (lat 12).

—oOo—

Echa wakacyj

Jakto było w „Nadziei“?

(Wrażenia z kolonji).

Fu, fu. fu, fu... Pociąg ciężko dysze. Już dobiega do stacji. Stoimy wszystkie przy oknach i wypatrujemy gdzie ukaże się nasza „Nadzieja“. O! O! O!... już ją widać zdaleka, już pociąg zwalnia... Wjeżdżamy na stację z okrzykiem: „Niech żyje nasza „Nadzieja“. Viwat!.. Hurra!.. Wtem — Rytro!.. Rytro!.. rozlega się donośny głos kolejarza. Wyskakujemy szybko z wagonu.

Biegniemy do willi. Ja i jeszcze kilka kolonistek, znamy dobrze wszystkie zakątki z lat poprzednich. Witamy je z radością i wzruszeniem. Ale nie pora teraz na sentymenty, gdyż nasz kierownik pan dr. Marienstrauss, prowadzi nas do przygotowanych dla nas „apartamentów“, które natychmiast napełniamy śmiechem i wrzawą A stara „Nadzieja“ słucha zdumiona, kto odważył się przerwać jej błogi sen zimowy...

Minęło kilka dni od naszego przyjazdu tak szybko jak minuta. Życie płynęło normalnym trybem. Codziennie rano nieznośna pobudka, gimnastyka w ogrodzie, śniadanie, siatkówka, drugie śniadanie, potem urocza plaża nad Popradem ,który był tylko poto, aby z niego raptem całe dwie minuty korzystać (tak orzekła najwyższa władza!). Że się do tego nie stosowano — jasna rzecz. Z tego rozkosznego zakątka wyrywał nas znów obiad, po którym następował spoczynek. Kto sądzi, że nam się chciało dwie godziny odpoczywać, ten się grubo myli. Była to świetna okazja dla figlów i wybryków. A nasze nieposkromione języczki już chyba najmniej odpoczywały. Najbardziej współdziałała w tej dziedzinie niesforna „trójka hultajska“ — Anda, Bronka i Hanka, dając się mocno we znaki doktorowi. Głos dzwonka oznajmiał podwieczorek, a w chwilę potem ruszyłyśmy na spacer lub wycieczkę, pozostając poza willą do kolacji.

Z tego regularnego trybu życia wyrwały nas dwie „ważne“ imprezy. Pierwsza — to mecz w siatkówkę z kolonją z Łodzi. Wynik wypadł „oczywiście“ 2:0 na naszą korzyść. Druga — to nasz wieczorek taneczny, — który mogę stwierdzić — bez przechwałki! — zakrojony był naprawdę na wielką skalę i pozostawił bardzo miłe wrażenie, a naszym domorosłym artystkom ugruntował „wiekopomną sławę“.

A nazajutrz rano nastąpił wyjazd. Oj, niewesoło nam było żegnać „Nadzieję“, a przedewszystkiem kochanego opiekuna dra Marienstraussa, z którym nam tak dobrze było. Ale czy jemu z nami było dobrze? Spytajcie go sami. Albo... Nie! lepiej nie pytajcie wcale! — Dość wspomnieć, że przy pożegnaniu łzy popłynęły nam z oczu, rosząc obficie kokardy sukienek. A zgadnijcie komu się najwięccj oczka „spocily“? Właśnie tej niesfornej „trójce hultajskiej“.

Blanka Piltzówna.
uczestniczka I turnrsu żeńskiego.

Rytro „Nadzieja“.

Miły „Dzienniczku“!

Na Twoje odezwanie spieszę opowiedzieć wrażenia z Milówki. Czy było wesoło? Jak czasem Gdy słoneczko świeciło i hasaliśmy po polach i lasach, i używaliśmy kąpieli rzecznej, wtedy było wesoło. Ale gdy deszcz padał bezustannie, kiedy z musu siedziało się w domu, wtedy było smutno i tęskno i najchętniej wróciłoby się — do Krakowa.

Milówka jest ładnie położona wśród gór. Niedaleko stąd jest Hala Boracza, na której znajduje się znane schronisko „Makkabi“ z Bielska. Było dużo letników — więc rojno i gwarno. Wieczorami grała orkiestra wojksowa. Szkoda tylko, że pogoda nie dopisała.

Ze smutkiem dowiedziałem się, że w wielu okolicach wylały rzeki, zabierając domy i wszelki dobytek ludzki. Dużo ludzi zostało bez odzieży i bez dachu nad głową. Dobrze że „Dzienniczek“ urządził zbiórkę na rzecz dzieci, które ucierpiały z powodu powodzi.

Szalom „Dzienniczkowi“!

Busiu Diamant
ucz. kl. V, powsz. szk. hebr. w Krakowie.

Kochany Dzienniczku!

Wakacje spędziłam w Zawoji, z moją koleżanką Tusią. Było nam przyjemnie, gdyby nie te deszcze. Dnia 9 sierpnia przyjechała do Zawoji na występ słynna recytatorka żydow., p. Fryda Blumenthal. Na wieczorze nie byłam, ponieważ starsi mówili, że szkoda siedzieć dwie godziny w dusznej sali. Zato po występie miałam sposobność poznać p. Frydę, która — już tak prywatnie — zadeklamowała po żydowsku — mnie i Tusi parę ślicznych wierszyków dla dzieci. Bardzo mi się podobały.

Pozdrawiam Cię

Marysia Goldman
ucz. kl. V. powsz. szk. hebr. w Krakowie.

Wynik II. Konkursu Literackiego „Dzienniczka“

Ogłaszamy dzisiaj tak niecierpliwie oczekiwany przez naszych Czytelników wynik II konkursu literackiego „Dzienniczka“.

Wybraliśmy do konkursu 4 tematy, w tem przekonaniu, że wskutek ich różnorodności, konkurs nietylko będzie ciekawszy, — ale umożliwi branie w niem udziału jaknajwiększej ilości naszych współpracowników. I oto liczba nadesłanych prac, świadczy dobitnie, że próba udała się znakomicie i przyniosła ciekawe wyniki.

Do współpracy przystąpiło 104 dzieci (Nie wszystkie nazwiska ogłaszane były w „Dzienniczku“), z tego 55 dziewczynek i 49 chłopców.

Od młodzieży, liczącej ponad lat 13, otrzymaliśmy 17 prac, na temat: **„Co interesuje dzisiejszą młodzież?“** i 24 prac na temat: **„Obrazki z ghetta żydowskiego“.**

Z prac dzieci (do lat 13), otrzymaliśmy 16 prac na temat: **„Z naszej szkoły“** i rekordową ilość, bo aż 48 prac, na temat: **„Cobym**

zrobił(a), gdybym był(a) królem mojej ulicy?..."

Kilka prac nie zostało przyjętych do konkursu, albowiem nie odpowiadały jego warunkom. Pozatem otrzymaliśmy dużo prac słabych, nie nadających się do druku, a jednak z wyniku konkursu jesteśmy dość zadowoleni. Sam fakt, że poruszyliśmy dla różnych ważnych problemów dziatwę i młodzież, że 104 dzieci pragnie na łamach naszego „Dzienniczka" wypowiedzieć śmiało, w sprawach im bliskich — co myślą i czują — znaczy już dla nas dużo, bardzo dużo.

I dlatego te pierwsze poczynania dziatwy i młodzieży, na łamach naszej gazetki, chociażby nie były jeszcze doskonałe, przyjmujemy z niekłamaną radością. To przecież początek naszego lotu.

Pozwalamy sobie tą drogą złożyć w imieniu „Dzienniczka" najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. Juljuszowi Feldhornowi, za branie czynnego udziału w ocenie prac konkursowych.

* * *

I nagrodę, dla młodzieży, na temat: „Co interesuje dzisiejszą młodzież" uzyskał **Ludwik Marmur** (lat 13 i pół), II — **G. Hefnerówna**, ucz. kl. V gimn. hebr. w Krakowie. Za pracę, na temat: „Obrazki z ghetta żydowskiego", I nagrodę przyznano **R. Pechnerowi**, ucz. Żyd. Śr. Szk. Handlow., II — **Anetce Hoffner** (lat 14 i pół).

W konkursie dla dzieci, I nagrodę za pracę na temat: „Z naszej szkoły", przyznaliśmy **Rutce Steinlauf**, ucz. kl. V. szk. powsz. im. M.Konopnickiej. II — **B. Tennenbaumowi**, ucz. kl. V, szkoły „Mizrachi" w Krakowie.

Ze względu na większą ilość prac, jaką otrzymaliśmy na temat: „Cobym zrobił(a) gdybym był(a) królem mojej ulicy?..." przeznaczyliśmy też i większą ilość nagród.

Dwie pierwsze nagrody przyznane zostały **Marceli Monderer** (lat 13) i **Julkowi Reich** (lat 12 i pół). Dwie drugie nagrody otrzymali **Artur Kohn** (lat 10), ucz. hebr. szk. pow. w Krakowie i **Menek Spinner**, ucz. kl. VI szk. „Cheder Iwri" w Krakowie. III nagrodę uzyskała Irka Korngold (lat 10).

Pozatem podajemy nazwiska tych, których wyróżnione prace (jedynie na temat: „Cobym zrobił(a) gdybym był(a) królem mojej ulicy?.."), będziemy drukowali w całości, lub wybrane z nich myśli: Renia Wander, Erna Wachsstockówna, F. Fleischer, Fela Nebenzahl, Hela Drillich (Mielec) ,Jerzy Bruksełka, Bubuś Lampel, Saluś Zeuger Jurek Scheidlinger, Salomea Boberówna — (Nowy Sącz), Szlomo Hollander (Tarnów).

Nagrodzone i wyróżnione prace będziemy kolejno umieszczali w „Dzienniczku", począwszy od następnego numeru.

Przeznaczamy następujące nagrody dla tych, którzy I nagrodę uzyskali w naszym konkursie:

Książkę „Emil i detektywi" E. Kästnera (Dar Księgarni Nowoczesnej Rynek gł. 41 (dom Feniksa) — dla Ludwika Marmura (za pracę: Co interesuje dzisiejszą młodzież) „Palestyna po raz trzeci" K. Pruszyńskiego dla R. Pechnera (za pracę „Obrazki z ghetta żydowskiego"). Książkę „Wesoło i radośnie" Idalji Badowskiej — dla Ruth Steinlauf (za pracę „Z naszej szkoły").

Autorom pierwszych nagród za pracę na temat „Cobym zrobił(a) gdybym był(a) królem mojej ulicy" ofiarujemy prześliczne pamiętniki.

Po nagrody można zgłosić się w Redakcji „Dzienniczka" Orzeszkowej 7.

Rozrywki umysłowe

I. Logogryf

Nad. **Edmund Lemberger** (Trzebinia).

I		2	12	12	11	5	15	20	14	9	20	5	**1**	11	14	17	12	17						
II											19	13	**4**	20	16	11	14	9	17					
III	21	20	6	11	3	22	19	11	4	7	11	6	**8**	4	9	17	5	8						
IV						12	17	19	25	20	1	4	**12**	20	5	24	20	14	1	17	22	5		
V							19	11	18	13	9	21	**17**	14	11	18								
VI							1	11	14	17	12	17	**5**	23	11	9	2	7	17	14				
VII						12	17	19	25	20	1	4	**9**	20	5	5	11	3	12	12	11	5		
VIII					12	17	19	25	20	1	4	12	**11**	19	12	17	5	2	24	20	1			
IX				19	15	24	11	11	14	3	12	11	**7**	2	4	2								
X						3	12	11	1	24	11	19	**18**	7	20	1	18	11	1					
XI								1	11	14	17	12	**17**	5	12	11	19	12	17	5				
XII						12	17	19	25	20	1	4	**3**	12	11	2	12	14	15	4	4	11	6	17
XIII			1	4	20	14	17	12	17	2	3	3	**12**	11	18	2	7	11	1	4	2			
XIV					2	4	11	18	11	9	11	7	**9**	11	5	20	14							
XV									2	4	11	18	**11**	14	16	11	1	2						

W miejsce cyfr wstawić litery, aby otrzymać w kierunku poziomym 15 sławnych mężów żydowskich, zaś w rzędzie środkowym, oznaczonym tłustym drukiem, przywódcę powstania żydowskiego przeciw Rzymianom.

I. Poeta hebr. we Włoszech, współczesny Dantemu. II. Filozof żydowski z końca 14-go wieku i początku 15-go wieku, autor „Ikkarim". III. Znany geograf i podróżnik żydowski z 12-go wieku. IV. Filozof żydowski z 18-go wieku, autor „Faedonu". V. Znany talmudysta polski z 16-go wieku. VI. Poeta hebr. z Hiszpanji z 11-go wieku. VII. Autor komentarza do Pięcioksięgu, żyjący w 13-tym wieku. VIII. Uczony żydowski z 12-go wieku. IX. Poeta hebr. w Hiszpanji z 13-go wieku. X. Autor dzieła filozof. „Or Adonaj". XI. Filozof żydowski z 15-go wieku. XII. Twórca nowoczesnego języka hebr. i wielki poeta hebr. w 18-tym wieku XIII. Autor komentarza do Biblji w 11 wieku. XIX. Autor komentarza do księgi Jozuego. XV. Autor komentarza do Talmudu „Halachot".

II. Kwadrat magiczny

(Nad. **Ewusia Besenówna**, Grybów).

a	a	a	a
r	r	r	r
o	o	a	a
k	k	g	s

Uwaga: Ułożyć z tych liter 4 wyrazy, dające się przeczytać poziomo i pionowo.

III. Szarada

(Nad. **I. Treibicz**, Pilzno).

Gdy pieniądz wysyłamy,
Pierwsze, pół drugiej używamy.
Imię to — pół drugiej trzecie.
Znacie i jak brzmi też wiecie.
Trzecie, czwarte — stół sklepowy,
Całość — przysmak doborowy.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK Z NR. 31.

I. Logogryf: Pierwszy tiszrej. II. „Djablik drukarski": 1) **Pot** jest wydzieliną ciała. 2) Zimna **noc** była, owinąłem się więc grubym **kocem.** 3) **Rama** wisi z obrazem. 4) **Para** unosi się w powietrzu. 5) **Fara** jest kościołem. 6) **Rad** jest drogiem lekarstwem. 7) **Lama** jest zwierzęciem żyjącem w Tybecie. 8) Obecnie **moda** jest naszym dyktatorem. III. Zgadula: Pierś-cień. IV. Rozsypanka: Pamiętajmy o żydowskim funduszu narodowym. (I tutaj „djablik drukarski" z narodowego funduszu zrobił „fundusz rodowy").

Trafne rozwiązanie wszystkich zagadek nadesłali Moniuś Natan, P. Felix, Otto Blaustein, Ludwik Marmur, F. Berner, Gizela Brauner, M. Heller (Przemyśl), G. Ortner. Pojedyncze zagadki rozwiązali: I. Treibicz. D. Treibicz, R. Semmelówna (Pilzno), Lunia Mehlówna (Wieliczka), Sydka i Saluś Zeuger, Iziek Kalmianer (Bielsko), Grünwald Heniuś, Krysia Reich (Chrzanów), Balbina Bester i Hela Zucker.

Przy ognisku

Jasnym płomieniem ognisko się pali.
Siedzimy wkoło my, skanci mali —
Z pieśnią na ustach, z radością w sercu,
Siedzimy na miękkim, zielonym kobiercu.

A wkoło nas szumią cicho stare drzewa.
A w naszych sercach młodość dziś śpiewa.
Pieśń się wyrywa!... Radość aż bucha!
A las milczący i zdumiony słucha...

Hej! Wy strome, skalne urwiska!
Hej, ty szkarłatny płomieniu ogniska,
Ty nocy ciemna — usiana gwiazdami,
Ciesz się i śpiewaj ' czuj razem z nami!!

FELICJA KÜCHLERÓWNA (Wieliczka).

Deszczyk

Płacze deszcz złotemi łzami
Kap, kap, kap.
Chluszcze ziemię strumieniami
chlap, chlap, chlap.
A za każdem uderzeniem
Mgła na świat ciemniejsza spływa
Świat woalką się przysłania
Niebo szara sieć pokrywa
Kap, kap, kap.

JANKA WILENKÓWNA
uczenica II. kl. gimn.

Chełm Lubelski.

„Sukotowy liścik" do Dzienniczka

Kochany „Dzienniczku!"

Chciałbym się podzielić z Tobą moją wielką radością. Czy domyślasz się z czego ona płynie? — Otóż z nadchodzących świąt Sukoth. Cieszę się tak bardzo z ich nadejścia! Bo czyż Sukot to nie najładniejsze święto? Prawie wszystkie święta są takie jakieś poważne, smutne. Nie lubię takich świąt. Naprzykład: Rosz Haszana, albo Jom Kipur... Nie! Wolę Sukot. To dopiero miłe święta, to dopiero raj — a zwłaszcza dla nas chłopców.

Już kilka tygodni przedtem, zbiera się cała wiara naszego podwórka na „ważne narady". Radzimy i radzimy — na gorąco — jak by też kuckę najładniej przystroić. Aż stróż często musi „studzić" nasz zapał zimną wodą, która spada niespodzianie na nasze „rozgorączkowane" głowy. Ale to nie wpływa na narady. Toczą się tak długo, aż plan jest gotowy. Wtedy zabieramy się wszyscy do roboty.

Aż miło patrzeć jak z arkuszy papieru powstają piękne, kolorowe ,kajty', koszyczki, mostki, „niebiesko-białe sjony" i różne, różne rzeczy. (O tych zepsutych nie wspominam wcale.) Cichaczem wynosimy z domu, co tylko w robocie przydać się może. Znikają niespostrzeżenie, nożyczki, igły, młotki, gwoździe i nie powracają już na swe dawne miejsce. Ktoby też miał czas, przy tak „ważnej robocie" pamiętać, gdzie się zapodziały. Krajano papiery, mieszano kleje, tworzono „cuda" — a przytem każdy uważał, że jego „cud" jest największy. Tylko mały Moniek od sąsiadki nie miał szczęścia w pracy. Co zrobił — to zepsuł. A potem zły na siebie i drugich plątał się pod nogami, jak... „Niepotrzebny człowiek" i wszystkim przeszkadzał. A stróż sprzątał... nas z miotłą.

Wreszcie budowaliśmy kuckę. Ruch, hałas, bieganina, stuk młotków... Każdy poma

ga jak może. Jeden stawia deski, drugi podaje gwoździe, wreszcie nakładamy choinę, zdobimy kuckę. Dzieło gotowe. A kiedy przychodzą święta i siadamy w zrobionej i ozdobionej przez nas kucce, wielka duma nas rozpiera, gdy starsi chwalą nasze dzieło!

Prócz ojców i nas chłopców, siedzą w kucce także młodsze dziewczynki z kamienicy. Nie pomogły nasze perswazje, że „dziopy“ powinny zostać w domu. Uparły się i — postawiły na swojem. Zresztą kobiety zawsze postawią na swojem.

Albo też ostatni dzień Sukot — Simchat Tora! Wesołe światła płoną w bóżnicy, wesołe — jak dusze Żydów w tym dniu. Twarze ich rozjaśniają się, zgarbione zwykle plecy prostują i tańczą ,tańczą, tańczą — przytupując do taktu nogami.

A ja stoję między chłopcami z chorągiewką w dłoni. Z początku przypatruję się, później też zaczynam tańczyć. Nic to, że moje nowe buciki depcze co chwilę inna noga, nic to, że pot płynie ciurkiem z mojej twarzy. Jestem wesoły i tańczę wraz z wszystkimi.

Niema to jak święto Sukot!

Frydek.

Dzienniczek „na wesoło“

POWÓD ŚMIERCI.

— Sport jest konieczny dla zdrowia.
— A jednak nasi dziadkowie go nie uprawiali.
— No tak, ale widzi pan, że przecież wszyscy pomarli.

„PAN SĘDZIA“.

— Słyszałem, że pani dobrodziejka wydała córeczkę za sędziego.
— Tak proszę pana.
— A z którego sądu?
— Mój zięć bywa zwykle sędzią na meczach piłkarskich.

„ZMARTWIENIA“ PROFESORA.

— Freitag! Powiedz mi, ile nóg ma chrabąszcz?
— Mały Freitag po dłuższym namyśle:
— Pan profesor już nie ma większego zmartwienia?

Z LEKCJI GRAMATYKI.

— Odmieniaj mi rzeczownik: kilogram.
— Ja kilogram, ty kilogram, on kilogra...

Odpowiedzi Redakcji

Salomon Eichenbaum, Stryj: Twoje krzyżówki są bardzo ładnie i artystycznie wykonane, ale musimy sprawdzić czy niepotrzebne są dla nich klisze. Zapraszamy do dalszej współpracy. W związku z artykułami dla „Dzienniczka“, nie możemy podać wszystkich tematów. Jest ich bardzo dużo. Pozostawiamy wolność wyboru, z tem zastrzeżeniem, że dany artykulik musi się nadać dla naszych czytelników.

Busiu Diamant: A to pech z Twoim liścikiem. Doszedł nas późno i dlatego dotąd nie umieściliśmy.

Szlomoh Holländer, Tarnów: Rzeczywiście, wierszyk o Herzlu jest już nieaktualny, ale zachowamy go na pamiątkę. Logogryf musi poleżeć trochę zanim go umieścimy. Taka już dola wszystkich zagadek.

Iziek Berger: Twój artykuł „Młodzież żydowska przy pracy“, odpowiada nam pod względem tematu, ale wymaga lepszego opracowania, tak pod względem formy jak i treści.

Berta Apterówna, Katowice: Reportaż z wycieczki nad morze, umieścimy po pewnych zmianach. Wartość niezużytego znaczka pocztowego przeznaczamy dla powodzian.

Marysia Goldman: Bardzo nas cieszy Twoja pamięć o nas. A co z zapowiedzianym komitetem redakcyjnym? — Dzienniczek czeka.

Ogebe: Nie umieścimy. Wyraziliśmy już swoje uczucia w imieniu naszem i Waszem. Nie chcemy szarpać na nowo ran naszych czytelników, na których ta śmierć tak wielkie wywarła wrażenie.

Genka Gettlich, Muszyna: Wydrukujemy dla zachęty Twój opis wycieczki, ale w skróceniu.

Lunia Mehlówna, Wieliczka: Dzienniczek śle Ci serdeczne życzenia z okazji Twoich urodzin i przeprasza że się spóźni z niemi. Twój wierszyk o Weliczce nie jest przez to mniej wart że umieściliśmy go w odpowiedziach. Treść jego nie nadawała się do tego numeru w którym został wydrukowany, a w odpowiedziach jakoś uszło. Wierszyk o jesieni, wypadł słabiej od innych Twoich wierszyków. Dlaczego?

Marek Frenkiel: Z pośród nadesłanych wizytówek wybierzemy kilka do druku.

Dlaczego należy popierać „TOZ“?

Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce „TOZ“ spełnia doniosłą rolę społeczną, stojąc na straży zdrowia fizycznego i umysłowego Żydów. Zadanie to spełnia zapomocą sieci rozrzuconych po całej Polsce zakładów leczniczo-zapobiegawczych, jak ambulatorja, poradnia, szpitale, apteki, gabinety dentystyczne, stacje rentgenowskie, sanatorja i wiele innych. TOZ walczy z najstraszniejszą klęską ludzkości, gruźlicą, prowadząc dziesiątki poradni przeciwgruźliczych, utrzymując specjalne sanatorja i półsanatorja dla chorych i zagrożonych gruźlicą, udzielając biednym chorym lekarstw, a często i środków spożywczych.

Inny kierunek działalności TOZ-u, to opieka nad matką i niemowlęciem. Temu celowi służą poradnie dla ciężarnych, poradnie dla matek i niemowląt oraz własne żłóbki. Setki niemowląt i karmiących matek korzysta z dożywiania z własnych kuchni mlecznych.

Z opieki TOZ'u korzystają także dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Przeszło 300 szkół z ogólną liczbą 35 tysięcy dzieci pozostaje pod opieką lekarsko-higjeniczną TOZ'u. TOZ zajmuje się również dożywianiem dzieci szkolnych.

TOZ prowadzi bardzo szeroką propagandę w zakresie zwalczania chorób zakaźnych i uświadomienia higjenicznego, przez organizowanie odczytów i pogadanek, wydawanie odpowiednich broszur, ulotek, odezw, plakatów, a nawet wydaje własne czasopisma higjeniczno-lekarskie.

Z powyższego bardzo pobieżnego szkicu widać, jak ogromną wagę ma praca TOZ'u dla społeczeństwa żydowskiego, zwłaszcza w obecnym okresie pauperyzacji szerokich warstw żydowskich, pociągającej za sobą pogorszenie warunków bytu, a w następstwie osłabienie organizmu i zmniejszenie jego odporności. Trzeba zdać sobie sprawę, że przeważna część tych ludzi nie ma prawa do korzystania z ubezpieczeń społecznych, by zrozumieć, jakie znaczenie ma dla nich TOZ, będący często jedyną ucieczką przed chorobą i śmiercią.

Prowadząc tego rodzaju akcję, ma TOZ prawo żądać od całego społeczeństwa żydowskiego poparcia moralnego i materjalnego. Dlatego też zwraca się z apelem:

WSPIERAJCIE TOZ W JEGO PRACY!

Wiemy, że żadna ofiara nie jest dziś łatwą, ale pamiętajcie, że istnieją ludzie, którym jest dużo gorzej, niż wam, że są ludzie, poznaczeni piętnem nędzy i choroby zarazem. Niechaj apel nasz znajdzie należyty oddźwięk!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOZ'u!

Adres oddziału w Krakowie: ul. Skawińska 8, tel. 137-73. Popierajcie akcję werbunkową TOZ'u!

POMAGAJCIE W ZBIÓRKACH I IMPREZACH TOZ'u!

Niechaj nikt nie uchyli się od datku, w czasie zbiórki, która odbędzie się jutro, t. j. w piątek. — Pamiętajcie, że popierając TOZ, walczycie o zdrowie społeczeństwa żydowskiego!

ST.

Lola Owsiana: Zanim doszedł nas Twój liścik, wierszyk już był wydrukowany. Pamiętamy o przyrzeczeniach.

Pola Pacanowerówna: „Bracia! Do broni! Do broni! Niech każdy za gwer bierze, kto chce do Erec dojść!“ — Co też Ty za brednie wypisujesz!.. Wojna na miecze i gwery jest podła i niszczycielska. Nie taką bronią zdobywać będziemy Erec. Ona nas do celu nie zaprowadzi. Aby „do Erec dojść“, trzeba wciąż w zgodzie tworzyć i budować, ale nie niszczyć i zabijać! — Drugi wierszyk umieścimy.

H. Z.: Twój wierszyk jest nieudolny. Wiele w nim błędów językowych. Nie możemy go umieścić.

Moniuś Natan: Zagadkę Twoją wydrukujemy.

Ludwik Marmur: Artykulik z Rajczy, który bardzo dobrze opracowałeś, trochę się spóźnił. Czy plan Twój utworzenia kółka redakcyjnego „Dzienniczka“ już się zrealizował?

Rut Steinlauf: „List do słoneczka“ bardzo miły, ale — jak sama słusznie zauważyłaś — już nie jest aktualny.

Nena Einhorn, Nowy Sącz: Czemu wierszyki Twoje takie są smutne?...

Renia Wander: A jednak nie zmieniliśmy zdania o Tobie, chociażbyś podkreślić chciała Twą prawdomówność i tysiącami „wykrzykników“. Zapraszamy chętnie i Twoją siostrzyczkę do korespondowania z nami.

Lola Schlüssel, Limanowa: Z jednego wierszyka trudno nam osądzić kto ma słuszność, a pozatem nie znamy Twego wieku.

Eksternista: Jeszcze nie zdolaliśmy przeczytać nadesłanej pracy.

Hanka Srebrna: Dzięki Ci za życzenia, Hanczko.

Erna Wachsstockówna: Artykulik ze znacznemi poprawkami umieścimy. Z ostatniej przesyłki jesteśmy bardzo zadowoleni.

Helena Ch... (podpis nieczytelny), Warszawianka: Oczywiście, cieszymy się, że przybyła nam nowa czytelniczka i ani myślimy się na nią gniewać, że „próbowała nas zanudzić kilometrowym listem“. Szkoda tylko, że ten list nie był naprawdę „kilometrowy“.

Tusia Stockstielówna, ucz. kl. IV. powsz. szk. hebr. w Krakowie: Umieszczamy Twój wierszyk o powodzi:

Ach, ta powódź! Ach, ta powódź!
Dach z nad głowy ludziom brała
I głodować im kazała.
Jak tak ciągle deszcz ten padał,
Wszystkim się we znaki dawał.
Więc tych deszczów ja nie znoszę!
O pogodę Boga proszę.

L. R.: Nadesłanego szkicu „Babunia“ nie umieścimy. „Awrumele“ ukaże się w następnym numerze.

Hania Goldówna Wieliczka: Twój wierszyk, który opracowałaś na podstawie przeczytanej książki, nie nadaje się dla „Dzienniczka“. Rozsypankę umieścimy, a może i rebus także.

Izrael L. Sławków: Dziękujemy za tłumaczenie, ale nowelki tej nie umieścimy. Jest naogół znana i przytem duchem niewspółczesna.

Nina Eisenbach: Niemasz szczęścia z zagadką rosz-haszanową. Musi poczekać do przyszłego roku. Drugą umieścimy wcześniej.

„Zielonooka blondynka“: A właśnie dziwimy się bardzo, kto się ukrywa pod tym pseudonimem. Czy to nie ta „koleżanka“, która tak długo czeka na odpowiedź? Jej liścik mógł nie dojść wcale. Bo i to się zdarzyć może. — Do Twoich prac jeszcze powrócimy.

Dalszy ciąg odpowiedzi w następnym numerze.

HALLO! HALLO!

Tu Redakcja Dzienniczka.

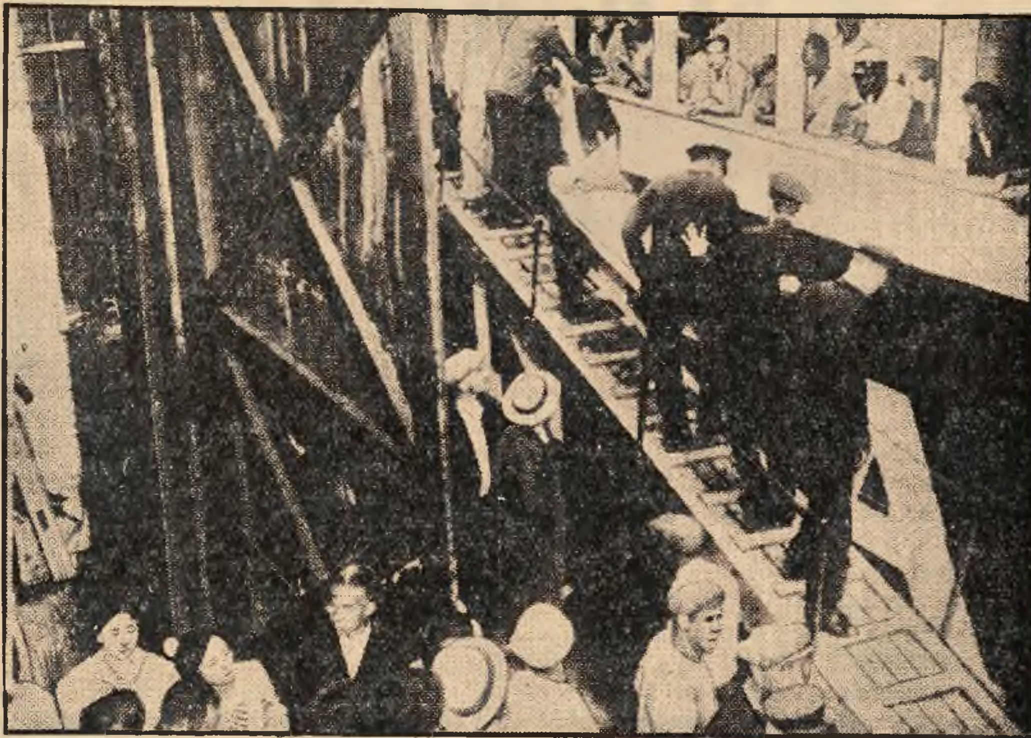
Nasz „Kącik Muzyczny“ wskutek nawału prac, ukaże się dopiero w następnym numerze.

LEKKOATLECI NIEMIEC ZWYCIĘŻAJĄ FINNÓW 106.5:96.5

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się na wielkim stadjonie pocztowym w Berlinie oczekiwane z wielkiem napięciem międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Niemcy— Finlandja. Do zawodów tych oba kraje wystawiły najlepszych reprezentantów we wszystkich konkurencjach, co zapowiadało bardzo zacięte walki i ściągnęło do stadjonu już w pierwszym dniu 13.000 widzów, która to liczba w niedzielę wzrosła do 30.000. — W rezultacie Niemcy wygrali mecz w stosunku 106½ : 96½.

Jeżeli chodzi o poziom poszczególnych walk, to nie odpowiadał on naogół oczekiwaniom, a zwłaszcza w biegach na długich dystansach nie osiągnięto spodziewanych rezultatów, co w niemałej mierze przypisać należy nowej bieżni, która okazała się zbyt miękka.

Po tragedji „Morro Castle“



Transport rannych pasażerów z „Morro Castle“, których udało się uratować statkowi „Luckenbach“ w porcie nowojorskim.

ZE SPORTU

Mistrzostwa żydowskie Zw. Makkabi
w piłkarstwie i kobiecych grach sportowych
z okazji 10-lecia Makkabi w Łodzi

W święto Szałasów sport żydowski Łodzi, a z nim i Polski, obchodzi piękną uroczystość. „Makkabi“ — Łódź jeden z najwszechstronniejszych klubów sportowych żydowskich w kraju, obchodzi jubileusz dziesięciolecia swego istnienia.

W ciągu tego czasokresu, odegrała Makkabi dużą rolę w życiu sportowem Łodzi, a dziś, w roku jubileuszowym, reprezentuje poważną organizację o dobrem imieniu.

Klub ten powstał dopiero w maju 1931 roku. Wtedy doszło do fuzji dwóch mniejszych klubów „Hasmonei“ i „Kadimy“, których oficjalna data narodzin opiewa na rok 1924. Dziesięć lat temu widzimy oba te kluby, raczej jako uczniowskie drużyny piłkarskie, borykające się z trudnościami. W r. 1931 dojrzała myśl fuzji, która dała rzeczywiście nadspodziewanie dobry wynik. Przez wiele lat kluby wyłącznie piłkarskie, dziś jeden wielki i najżywotniejszy klub i to nietylko wśród żydowskich klubów sportowych Łodzi. Wszystkie bez wyjątku gałęzie sportu, uprawiane są w „Makkabi“. Wszystkie sekcje są żywotne i walczą z powodzeniem. Poziom sportowy — zadawalniający, dotychczasowy dorobek klubu — bogaty. Własne boisko jest marzeniem i wytkniętym celem dalszej pracy „Makkabi“.

Jubileusz „Makkabi“ łódzkiej będzie wielką rewją sportu żydowskiego w Polsce, w ramach bowiem uroczystości odbędzie się szereg następujących imprez: mistrzostwa Polski klubów żydowskich w piłce nożnej, grach sportowych (kobiecych) i ciężkiej atletyce. Pozatem, jubileuszowy wyścig szosowców i międzynarodowy turniej tenisa stołowego uzupełnią program.

Turniej piłkarski klubów żydowskich o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 bm. Na starcie 6 czołowych drużyn piłkarstwa polskiego: Makkabi (Kraków), Hasmonea (Łuck), Makkabi (Grodno), Hakoah (Będzin), Hasmonea (Lwów) i Makkabi (Łódź). W tymsamym czasie odbędzie się turniej gier sportowych, również o mistrzostwo żygowskich klubów w Polsce. Na starcie żeńskie drużyny następujących klubów: Makkabi (Kraków), Hasmonea (Lwów), Makkabi (Warszawa), Dror (Lwów), Makkabi (Wilno) i Makkabi (Łódź).

Jubileuszowy wyścig kolarski przewidziany jest na październik, mistrzostwa klubów żydowskich w ciężkiej atletyce na listopad, a wielki międzynarodowy turniej ping- pongowy na grudzień.

Powyższy turniej o mistrzostwo żydowskie piłkarskie w Polsce, jakoteż w kobiecych grach sportowycb, będzie ewenementem najbliższych dni dla całego żydowskiego świata sportowego w Polsce. Już dawno nie mieliśmy przeglądu sił naszych najlepszych zespołów żydowskich piłkarskich i turniej ten da nam najlepszą sposobność zaobserwowania zawodników przed ich definitywną eliminacją do II Makkabiady w Tel Awiw.

Licząc się z wielkiem zainteresowaniem żydowskiego społeczeństwa sportowego o przebiegu i wynikach tego turnieju, zapewniliśmy sobie telefoniczne relacje sprawozdawcze.

Ważniejsze zdarzenia piłkarskie

Wiedeń: WAC—Hakoah 3:1, Admira—Sportklub 6:0, FC Wien—Floridsdorf 3:1, Vienna—Rapid 0:0, Austria—Libertas 4:3, Wacker—Fawo ritner 3:0. **Budapeszt:** FTC—Kispesti 3:1, Hungaria—Segedi 2:0, Ujpesti—Somogy 10:0, III. Ker—Soroksar 3:1, Budai—Attila 5:1. — **Praga:** SlaviaBohemians 1:1, Zidenice—Cechie Karlin 4:1, Victoria (Pilzno)—Teplitzer FC 4:3, Sparta—Prosnice 1:0, ASK Kolin—SC Pilzno 2:2,

Katowice: Repr. Poł. Wsch. Niemiec — Repr. Górn. Śląska 2:0, Hapoel (Palestyna) — Team Robotniczy 4:1. — **Przemyśl:** Polonia—Hagibor 2:2. **Lwów:** Hasmonea—Ukraina 2:1, Ognisko (Jarosław)—Pogoń rez. 3:2. — **Łódź:** Makkabi—Repr. Robotnicza Gdańska 3:1, WKS—Hakoah 5:2, — **Tarnów:** Tarnovia—Naprzód (Lipiny) 2:2.

Zawody balonowe w Warszawie

Dnia 23 bm., dokładnie w tydzień po zakończeniu Challenge'u 1934 r., rozpocznie się w Warszawie druga wielka impreza lotnicza: zawody balonowe o puhar imienia Gordon Benneta. Dzięki zwycięstwu zeszłorocznemu Hynka i Burzyńskiego w Ameryce również i te wielkie zawody organizuje Aeroklub R. P.

Dotychczas aerokluby 8-miu państw zgłosiły 19 balonów.

Belgja zgłosiła 2 balony: „Belgica“ i „Bruxlles 1935“.

Czechosłowacja zgłosiła jeden balon „Mobiloil“.

Francja zgłosiła 3 balony: „Lorraine“, wypożyczony od Polski „Toruń“. Trzeciego nazwa nie jest jeszcze podana.

Włochy zgłosiły jeden balon „Duc“.

Niemcy zgłosiły trzy balony „Deutschland“, „Stadt Essen“ i „Wilhelm v. Oppeln“.

Polska wystawia ekipę, złożoną z trzech balonów. Na „Kościuszce“ polecą kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski, na „Polonji“ kpt. A. Janus i por. Ignacy Wawrzczak, na „Warszawie“ kpt. Burzyński i por. J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły trzy balony: „U. S. Navy“, „C. SS. Army“ i „Buffalo Curier Express“.

Szwajcarja zgłosiła trzy balony: „Zurich“, „Basel“ i „Victor de Beranclaire“.

LEHTINEN BIJE W SZTOKHOLMIE NIELSENA

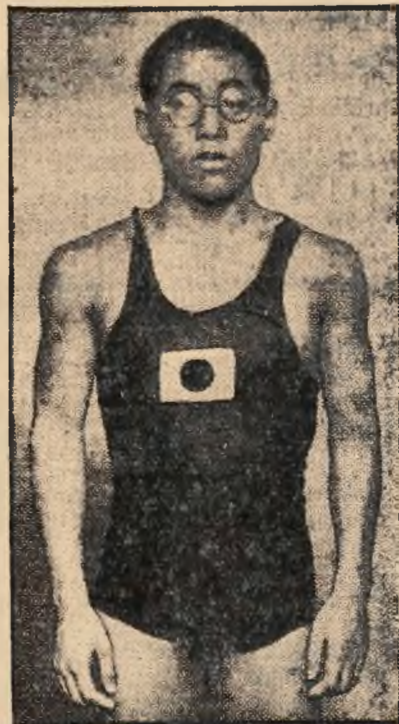
Rekordzista świata w biegu na 5 klm. (14:7 s) Finlandczyk Lehtinen powrócił już do zdrowia po przebytej chorobie i w pierwszym swoim starcie na zawodach w Sztokholmie zademonstrował doskonałą formę.

Lehtinen wygrał bieg 5 klm. w czasie 14:17, bijąc bez trudu doskonałego Petersona (14:56) i Axelsona. W biegu tym startował Duńczyk Nielsen, który wsławił się swojem zwycięstwem nad Kusocińskim i odebraniem mu rekordu światowego na 3000 mtr. Nie odegrał on jednak żadnej roli i po przebyciu 3 klm. wycofał się zupełnie już wyczerpany. Wspaniały błysk jego wielkiej formy zgasł równie szybko, jak się objawił.

Lehtinen przyjeżdża, jak wiadomo, do Warszawy, aby w dniu 30 bm. spotkać się z Kusocińskim w biegu 5 klm. „o memorjał ś.p. Preyera“, organizowanym przez WOZLA na stadjonie Wojska Polskiego.

Za plecami dwu wielkich biegaczy odbędzie się ciekawa walka wszystkich najlepszych polskich długodystansowców, którzy specjalnie zostali zaproszeni przez organizatorów.

Młody pływak japoński



Shozo Makino ustanowił nowy rekord w pływaniu crawlem na 800 mtr,. osiągając czas 10:07,2.

SUKCES WIĘCKA NA ŚLĄSKU

Onegdaj odbył się na Śląsku doroczny wyścig kolarski na dystansie przeszło 100 klm. W wyścigu tym wzięło udział 140 kolarzy. Pomimo silnej konkurencji ,pierwszy przybył do mety Więcek z łódzkiej Resursy w b. dobrym czasie. 2.57,15.

ZYLBERBAUM POPRAWIA SWÓJ REKORD POLSKI CIĘŻAROWY

W lokalu Makkabi łódzkiej odbyły się dwudniowe zawody atletyczne, na których zawodnik Makkabi, L. Zylberbaum pobił w podrzuceniu jednorącz swój rekord Polski osiągając wynik 70 kg

Wypadki samochodowe w Stanach Zjedn.

Po IV. kongresie międzynarodowym w Kopenhadze, który się odbył w czerwcu b. r. w sprawie organizacji pomocy przy wypadkach na drogach, rząd Stanów Zjednoczonych sporządził statystykę wypadków samochodowych w tym kraju. Ponieważ jest to kraj największej liczby samochodów, gdyż na jeden samochód przypada tam tylko 5 mieszkańców (w Polsce około 1.000), przeto pomimo różnic w stosunkach miejscowych przytoczone poniżej cyfry przedstawiają się interesująco właśnie ze względu na ich stosunkową wysokość, wykluczającą przypadkowość przy wyciąganiu wniosków.

Ogółem w 1933 r. w Stanach Zjednoczonych zanotowano (w liczbach zaokrąglonych) 756.500 wypadków, przyczem ucierpiało 880.600 osób. Z ogólnej ilości wypadków na zderzenia z innemi samochodami przypada 44'9 proc., z przechodniami — 37'1 proc., z różnemi twardemi przedmiotami — 6'1 proc., z tramwajami — 1'4 proc., z pociągami — 0'6 proc., z wozami konnemi — 0'8 proc. z motocyklami — 2'2 proc., z innemi pojazdami — 1'0 proc., bez zderzenia i inne — 5'9 proc. Tak więc olbrzymia większość wypadków została wywołana zderzeniami z przechodniami i z samochodami (82'0 proc. ogólnej ich liczby).

W wypadkach tych ogółem ucierpiało 880.600 osób, przyczem 29.900 osób, t. j. 3'4 proc. poniosło śmierć. Zauważyć należy, że ilość wypadków, zakończonych śmiercią, zwiększyła się w porównaniu z r. 1932 o 2'5 proc. Jest to tem dziwniejsze, że skutkiem kryzysu ilość samochodów w Stanach Zjednoczonych cokolwiek się zmniejszyła, można więc było oczekiwać zmniejszenia się ilości nieszczęśliwych wypadków, zakończonych śmiercią.

Liczba osób, zabitych i rannych przy zderzeniach z przechodniami wynosiła odpowiednio 45'0 proc. (zabitych) i 30'8 proc. (rannych) ogólnej ich ilości, z innemi samochodami — 23'9 proc. i 51'0 proc., z wozami konnemi — po 0'7 proc., z pociągami — 4'6 proc. i 0'5 proc., z tramwajami — 0'9 proc. i 1'3 proc., z innemi pojazdami — po 1'0 proc., z twardemi przedmiotami — 10'5 proc. i 6'7 proc., z motocyklami 1'4 proc. i 1'9 proc., bez zderzenia i inne wypadki — 12'1 proc. i 6'1 proc. Ciekawe, jak te same wypadki dają różne cyfry procentowe rannych i zabitych. Zderzenia naprzykład z pociągiem są nader niebezpieczne, gdyż liczba zabitych jest 9 razy wyższą niż rannych.

Niemniej ciekawie przedstawia się statystyka, dotycząca przyczyn wypadków. Z ogólnej ich liczby 756.500 około 492.500, t. j. 65'1 proc. nastąpiło z winy kierowców. Z tego na nadmierną szybkość przypada 25'6 proc., na jazdę po stronie niedozwolonej — 12'4 proc., ścinanie krzywej — 3'8 proc., na niewłaściwe sygnalizowanie — 7'3 proc., wjazd na chodnik — 12'0 proc., na lekkomyślną jazdę — 6'4 proc. i t. d. Z przytoczonych liczb wynika, że prawie połowa wypadków powstała skutkiem zbyt szybkiej jazdy.

Bardzo wiele wypadków wynikło skutkiem prowadzenia wozów przez osoby, nie posiadające do tego prawa. Natomiast winę zawodowych szoferów udało się ustalić w nielicznych stosunkowo wypadkach. Jasne więc jest, że zbyt szybka jazda i brak doświadczenia w prowadzeniu wozu są najczęstszą przyczyną wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych. Ale bodaj nietylko tam.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niesłuszne nadpłaty skarbowe

Zdarza się często, że płatnicy podatków wpłacają więcej niż się od nich należy. Jest to niekiedy spowodowane wadliwemi obliczeniami odsetek karnych, odsetek za zwłokę i innych dodatków, pobieranych przez władze skarbowe. Zgłaszający się po odbiór należności takich płatnicy napotykają na przeszkody w tym sensie, że władze skarbowe niechętnie różnice wypłacają. Otóż zaznaczyć należy, że dotyczy to również tych wypadków o ile płatnik wygra sprawę w Trybunale Administracyjnym. Takie postępowanie władz skarbowych utrudniające otrzymywanie słusznie przypadających należności podatnikowi wytwarza zupełnie niepożądaną atmosferę, osłabia zaufanie płatnika do władz skarbowych. Pod względem społeczno-wychowawczym jest to stanowczo szkodliwe. W tej sprawie przeprowadza się w chwili obecnej interwencję u władz w nadziei, że wypłaty będą ułatwione a skomplikowane formalności zmodyfikowane.

Nowy burmistrz — nowe porządki

Następca burmistrza Walkera na ratuszu w Nowym Yorku, burmistrz Ryan, zabrał się energicznie po objęciu swoich funkcyj do oczyszczenia „augjaszowej stajni", jak ją nazwał, w zarządzie największego na świecie miasta. Dużo już zrobił Ryan w tym kierunku, dużo jeszcze pozostało do zrobienia. Ostatnie jednak rozporządzenie burmistrza wprawiło w żałosny nastrój liczne koła właścicieli dancingów, barów, kabaretów i rozmaitych nocnych lokali. Oto burmistrz zakazał angażowania w tych lokalach płatnych fortancerzy i fortancerek. Zarządy wielkich nawet dancingów nie mają obecnie prawa trzymać w swoim lokalu tancerzy i tancerek, którzy są opłacani za swoje usługi przez publiczność. „Należy ograniczyć liczbę ludzi do wynajęcia w lokalach rozrywkowych" — oświadczył Ryan w swojem przemówieniu do delegacji przedsiębiorców, którzy przyszli doń z reklamacją, twierdząc, że tego rodzaju rygor zmusi ich do zamknięcia zakładów wobec spadku frekwencji. Bardzo mocno dotknie nowe rozporządzenie burmistrza dużą liczbą t. zw. taxi girls, między któremi znajdowało się sporo studentek, biuralistek etc., dopełniających wynagrodzeniem za taniec w dancingach skromną pensję lub zarabiających w ten sposób na utrzymanie.

—o—

Pielęgniarki-roboty

Mechanizacja, automatyzacja różnych czynności postępuje coraz dalej w miarę nowych zdobyczy techniki i coraz dowcipniejszego ich zastosowania w różnych dziedzinach życia. Widzieliśmy już sztucznych robotów-portjerów w wielkich magazynach, słyszało się już o robotach-pilotach. Ostatnio w jednym z największych szpitali nowojorskich zastosowano kombinację kilku aparatów z komórką foto-elektryczną, co w sumie daje wykonanie kilku funkcyj pielęgniarki, obsługującej chorego i czuwającej przy nim. Chory, który leży w łóżku i nie może wykonywać złożonych ruchów rąk i korpusu, ma jednak możność wprawiać samemu w ruch aparaturę, która wyręcza pielęgniarkę. Tak więc ruch głowy w prawą lub w lewą stronę wystarcza do automatycznego zapalenia lub zgaszenia światła; kilka innych ruchów głowy pozwala choremu wyłączyć lub włączyć radjoodbiornik, uruchomić dowcipny przyrząd, który wyręcza pacjenta w odwracaniu kartek czytanej książki albo gazety. Cała aparatura wprowadzana jest w ruch przez umocowaną do łóżka nad głową chorego komórkę selenową foto-elektryczną, która uruchamia automatycznie lampę, odbiornik radjowy i t. d. zależnie od położenia głowy pacjena i rzucanego przez nią cienia. Wynalazek ten cieszy się ogromnem powodzeniem i ma być wkrótce zastosowany na szerszą skalę w szpitalach i klinikach nowojorskich, gdzie odciąży on z jednej strony pielęgniarki w ich pracy, z drugiej zaś pozwoli ciężej chorym korzystać swobodnie z czasu i nie być zmuszonym do wzywania pielęgniarki za każdym razem, gdy chodzi o drobne życzenia i funkcje.

OR.

Kino w Albanji

Albanja jest biednym krajem, górale albańscy rzadko kiedy oglądają parę groszy w sakiewce. To też kino jest rzadką rozrywką w kraju króla Zogu, a przywilej posiadania dwóch przybytków dziesiątej muzy ma tylko stolica, miasteczko Tirana. Dwa kina, zdobiące miasto, podobne są do siebie, jak dwie krople wody nędzą urządzenia i zaniedbaniem egzotycznem. Chyba na najdalszych i najbiedniejszych przedmieściach Nowego Jorku, czy innego wielkiego miasta, możnaby znaleźć podobne budy. Publiczność, zapełniająca salę „Elity" w Tiranie, dzieli się na trzy klasy. W pierwszej najbliżej ekranu siedzą obdartusy rozmaite na skrzyniach, połamanych ławkach, zastępujących fotele. W drugiej klasie są już krzesła wiedeńskie, mocno nadgryzione zębem czasu, często kulawe, z podziurawionem siedzeniem. Tu zasiadają starsi ludzie, czasem górale z dalekich wsi, trochę młodzieży; wreszcie w lożach, obitych wypłowiałym, pokancerowanym pluszem czerwonym, lokuje się elita cudzoziemska Tirany; attachés, konsulowie, urzędnicy etc. Wyświetlanie filmu odbywa się przy akompanjamencie wesołych okrzyków i uwag z pierwszych rzędów. Sala pogrążona jest w kłębach dymu, gdyż widzom przysługuje prawo wykurzenia ulubionej fajki czy papierosa. Czasem zbyt gęste tumany kurzu przesłaniają ekran. Gorzej bywa w wędrownych kinach wiejskich. Tutaj przy wejściu, publiczność składa opłatę za miejsce w naturze, w postaci żywych kur, kaczek, snopków kukurydzy, koszyka śliwek etc. Bezceremonjalność, odruchowość i prymitywizm widzów idą czasem bardzo daleko. Podczas wyświetlania jakiegoś prastarego filmu amerykańskiego, obrazującego wojnę białych z indjanami, przesuwały się na ekranie sceny pościgu białych za czerwonymi, którzy porwali im żony i córki. Strzelano przytem często i gęsto z rewolwerów (film niemy, dźwiękowce nie dotarły jeszcze do Albanji). Wtem na widowni rozległ się huk prawdziwych strzałów i kule zaczęły gęsto dziurawić ekran. Kilku młodzieńców albańskich poniósł temperament, nie wytrzymali i wyciągnąwszy pistolety ze swej strony pomagali białym w strzelaniu do czerwonoskórych rabusiów. Właściciel kina wyrywał sobie włosy z głowy na widok podziurawionego jak sito kulami ekranu. Trudno, takie są obyczaje na Bałkanach. Wynagrodzono mu szkodę, dokładając do opłaty za wejście worek mąki kukurydzianej. A takie piękne i całe było płótno ekranowe. I nie tak łatwo wystarać się o całą, niepodziurawioną płachtę płócienną w sklepikach Tirany.

Ważne wyjaśnienie w sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia

Wyjaśnia się, iż pracodawca, który posiada kilka przedsiębiorstw, lecz w żadnem z nich nie zatrudnia powyżej 5 robotników, nie jest obowiązany do ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, nawet w tym razie, gdy liczba zatrudnionych we wszystkich jego przedsiębiorstwach razem przekracza liczbę 5.

Obowiązek ubezpieczenia uzależniony jest nie od warunków dotyczących osoby pracodawcy, lecz od warunków dotyczących danego przedsiębiorstwa. W rachubę wchodzi, wobec tego nie ilość robotników zatrudnionych wogóle przez danego pracodawcę, lecz ilość robotników zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie. W następstwie tego pracodawca, który posiada kilka przedsiębiorstw, lecz w żadnem z nich nie zatrudnia powyżej 5 robotników nie jest obowiązany do ich ubezpieczenia, nawet w tym razie, gdy liczba zatrudnionych we wszystkich jego przedsiębiorstwach razem przekracza liczbę 5.

—o—

JAK TO BYŁO DAWNIEJ

— Tak, tak, mój kochany, dawniej jeździłem własnym powozem.

— Chyba wówczas gdy popychała go twoja matka.

(Le Rire).

Zastępca dyr. departamentu podatkowego zawieszony w urzędowaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 9. (Sin). Zastępca dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu, p. Michalski, został zawieszony w urzędowaniu. Jak się dowiadujemy, sprawa p. Michałowskiego znajduje się u prokuratora. Dalszych szczegółów nie możemy podać ze względów cenzuralnych.

Czyżby groźba strajku górniczego w Anglji?

Londyn. 19. 9. PAT. Właściciele kopalń w południowej Walji wyrazili gotowość poddania konfliktu z g[illegible]kami całkowicie bezstronnemu sądowi rozjemczemu. Górnicy natomiast domagają się aby sąd rozjemczy składał się z fachowców, obeznanych ze sprawami przemysłu węglowego i handlu węglem. Narazie sytuacja pozostaje bez zmian. W prasie jednak zaznacza się pewne zaniepokojenie w związku z zapowiedzianemi na 30 bm. zebraniami górników. Możliwe, że po zebraniach tych, wybuchnie strajk we wszystkich południowo-walijskich kopalniach.

Aresztowanie 24 przywódców komunistycznych w Chinach

Szanghaj, 19. 9. PAT. Urzędowo donosza o aresztowaniu 24 przywódców komunistów chińskich, którzy przebywali w Chinach bez zezwolenia. Wśród aresztowanych znajduje się 6 kobiet, żon przybyłych niedawno z Moskwy komunistów. Wszystkich aresztowanych odstawiono pod silną strażą do Nankinu, gdzie staną przed sądem wojennym.

Spiskowcy w Guatemali rozstrzelani

Nowy Jork, 19. 9. PAT. Skazani na karę śmierci za udział w spisku w Guatemali w liczbie 12 zostali rozstrzelani. Jak wiadomo, spisek miał na celu dokonanie zamachu na wybitne osobistości, w tej liczbie na prezydenta republiki oraz ograbienie banków i domów prywatnych. Spiskowcy rekrutowali się głównie z pośród byłych polityków.

Awantury więzienne „narowców“ — przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 9. (Sin). Dziś przed sądem grodzkim stanęło 20 „narowców“, oskarżonych o urządzenie awantur w więzieniu, gdzie zostali osadzeni spowodu dokonania napadu na członków T. U. R. Zdemolowali oni część więzienia, uszkodzili ramy okien i umieścili na ścianach cel różne napisy i rysunki. Jako obrońcy wystąpili adwokaci Czarkowski i Jakobi. Na rozprawę powołano szereg świadków. Wniosek o powołanie nieobecnych w charakterze świadków został odrzucony. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, z wyjątkiem Tadeusza Majorkiewicza, gdyż m. [illegible] znaleziono na ścianie napis: „Tu siedział Majorkiewicz niewinnie“. Sąd uznał, że umieszczenie tego napisu było naruszeniem i uszkodzeniem cudzego mienia i skazał go na 30 zł. grzywny.

—o—

Wypadak p. Berla Lockera

Londyn, 19. 9. (ŻAT). W wypadku samochodowym w Londynie, uległ lekkiemu zranieniu członek egzekutywy Agencji Żydowskiej, p. Berl Locker. Został on umieszczony w klinice na kilkudniową kurację.

—o—

Raport policyjny w sprawie zamordowania Prince'a

Paryż. 19. 9. PAT. Komisja dla zbadania sprawy Stawiskiego postanowiła opublikować w całości raport policyjny, dotyczący okoliczności zamordowania Prince'a. Decyzja ta została powzięta przez komisję mimo sprzeciwu ministra sprawiedliwości Cherona przeciwko ogłaszaniu tego raportu ze względu na toczące się śledztwo sądowe.

Pozatem komisja przyjęła jednomyślnie wniosek, postawiony przez dep. Mandela, wyrażający ubolewanie, że Cheron nie godzi się na opublikowanie raportu, podczas gdy raport lekarzy ekspertów, który winien również zostać w aktach śledztwa, został opublikowany.

Strajk w amerykańskim przemyśle tkackim rozszerza się

Nowy Jork. 19. 9. PAT. Rada naczelna związków zawodowych w przemyśle włókienniczym upoważniła komitet strajkowy do zarządzenia strajku generalnego w pozostałych przemysłach, związanych z przemysłem tkackim, jak: w przemyśle sztucznego jedwabiu, oczyszczania chemicznego, odzieżowym itd.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż strajk na znak sympatji ze strajkiem obecnym wybuchnie najpóźniej w poniedziałek. Obejmie on dalszych 100 tysięcy robotników.

—o—

Krwawa zbrodnia na okręcie

Charbin. 19. 9. PAT. Na pokładzie parowca „Yinku“ zbuntowała się straż mandżurska, która zabiła 8 pasażerów, w czem 5 Japończyków, 2 Koreańczyków i jednego Chińczyka oraz splondrowała statek. Pewną liczbę pasażerów wyrzucono do morza.

Po dokonaniu tych wszystkich czynów żołnierze uciekli, unosząc z sobą wielką ilość opjum. Parowiec udał się do Charbina.

Rezerwat przyrodniczy w Syberji

Akademja Nauk w Moskwie wysłała ekspedycję przyrodniczą do kraju Nadamurskiego, która po szczegółowem zbadaniu terenów, przeznaczyła duże obszary tajgi na rezerwat leśny. W rezerwacie tym, prócz swoistej flory, znajdują się i żyją żebry, tygrysy, niedźwiedzie, lisy, bobry etc. Na południowych terenach olbrzymiego rezerwatu będą poczynione próby zaaklimatyzowania szczepionek brzoskwiń i moreli, winogron, a w szczególności korzenia znanej w całych Chinach rośliny uzdrawiającej, t. zw. żeń-szenia. Na czele ekspedycji stoi i pracami jej kieruje członek Akademji, profesor Komarow.

—o—

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 19. 9. 1934. Ceny tranzakcyjne: żyto 390 ton 17.75, 15 ton 17.60, owies 15 ton 17.80, 30 ton 17.50. Ceny orjentacyjne: jęczmień 710—725 gr. 19.50—20, 680—690 gr. 18—18.50, owies 17—17.50. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

Uczeni dzikusi

Ludy pierwotne są doskonałymi lekarzami, farmaceutami i geografami.

O poziomie kulturalnym ludzi pierwotnych wnioskujemy z ich pojęć religijnych i sztuki. — Z czynnikami temi, stanowiącemi przejawy usiłowań wytworzenia sobie stałego poglądu na życie i bóstwo, łączy się często dość znaczna wiedza. Konieczność życiowa i wyobraźnia czynią człowieka pierwotnego zdolnym do spostrzeżeń, nadających jego procesom myślowym charakter procesów poznawania, pozbawionych praktycznej celowości.

Człowiek pierwotny chce poznać budowę świata i istotę ruchu ciał niebieskich. Wytwarza sobie własny pogląd na duszę i siły przyrody, pogląd, będący, jak utrzymuje Wundt, zaczątkiem swoistej filozofji i wiedzy. Człowiek pierwotny jest bardzo spostrzegawczy, lecz skłania się ku mistyce. Zjawiskom natury przypisuje moc nadprzyrodzoną. Meksykańscy Indjanie Cora naprzykład dokładnie znają stadja przeobrażenia motyla. Utrzymują jednak, że owad ulatuje po wylęgnięciu do nieba, gdzie bogowie zdobią go kwiatami drzew owocowych, które przynosi na ziemię.

Z mistycznego poglądu na przyrodę powstają dla człowieka pierwotnego doniosłe skutki pod postacią praktycznego doświadczenia, które tworzy podstawę wiedzy, zdumiewającej czasami swym zasięgiem i głębokością.

Dowodem obszernej przyrodniczej wiedzy ludów pierwotnych jest znajomość trucizn, zdumiewająca wprost ze względu na rozmiary i dokładność. Sposoby przyrządzania jadów, zarówno roślinnych, jak zwierzęcych, przekazywane są z pokolenia na pokolenie i stanowią wraz ze znajomością jadowitych roślin i zwierząt ważną gałąź pierwotnej wiedzy.

Zdumiewa fakt, że ludy pierwotne obznajomione są dokładnie z działaniem leczniczem niebezpiecznych jadów, jak strophantus. Bataskowie na Sumatrze oraz mieszkańcy Malakki znają silnie działający, jako środek sercowy, sok rośliny Antiaris tościcaria, a plemiona górskie w Himalajach oraz ainosi na Jesso leczą cierpienia serca rodzajem akonitu.

Znane jest również ludom pierwotnym działanie różnych narkotyków. Meiszkańcy Peru, Chile i Boliwji dodają do liści rośliny koka, które żyją, popiół roślinny i w ten sposób zyskują kokainę, niezbędną jako domieszka do przeważnie mącznego pożywienia. — Plemiona wschodnio-azjatyckie żują liście betelu z orzechami palmy areka w połączeniu z wapnem również w celu otrzymania alkaloidu, zawartego w orzechach areki.

Bardzo powszechna jest wśród ludów pierwotnych znajomość roślin lekarskich, wśród których wiele jest nieznanych mieszkańcom krajów cywilizowanych.

Ludy pierwotne znają dokładnie florę i faunę swego kraju. Znają również jego położenie i ukształtowanie. Umieją nawet sporządzać mapy, zdumiewające ze względu na materjał i dokładność wykonania. Celują w tej sztuce mieszkańcy wysp Marszałkowskich, budzący podziw swemi wiadomościami z zakresu geografji. Map, układanych z patyczków przez tych dzikusów, nie powstydziłby się niejeden zakład kartograficzny.

Warszawa, 19. 9. (Sin). Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym odbyło się tu ogólne zebranie robotników przemysłu jedwabniczego, w którem brało udział 2.100 osób. Zebranie zostało zwołane, celem powzięcia decyzji o dalszych losach strajku, trwającego bez przerwy 15 tygodni. Postanowiono zwrócić się o interwencję do Ministerstwa Pracy.

Zjazdy okręgowe Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska odbędą się: w Oświęcimiu dnia 7 października b. r., w Sanoku dnia 7 października z udziałem tow. Hofstaettera, w Bochni dnia 7 października z udziałem prezesa mgr L. Salpetra, w Rozwadowie dnia 27 września z udziałem tow. Hofstaettera, w Nowym Targu dnia 7. października, w Nowym Sączu dnia 7 października, w Rzeszowie dnia 14 października, w Katowicach dnia 4 listopada 1934. Poniżej podany jest powtórnie podział wszystkich miejscowości naszej dzielnicy na okręgi oraz adresy Kom. okręgowych. Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety Lokalne do masowego udziału w zjazdach i prosi o nadsyłanie zgłoszeń udziału załączonych do cyrkularza 1. p. 40/34. na adres Egzekutywy.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej
dla Zach. Małopolski i Śląska

PODZIAŁ NA OKRĘGI.

1) Okręg Bochnia (J. Edelheit):
Brzesko, Dobczyce, Gdów, Łapanów, Niepołomice, Wieliczka, Wiśnicz, Lipnica Murowana, Zakliczyn, Czchów, Tarnów, Żabno, Radłów, Szczurowa, Dąbrowa, Szczucin, Radomyśl Wielki, Tuchów.

2) Okręg Rzeszów (Mgr. A. Rinde, ul. Kreczmera 6)
Czudec, Frysztak, Głogów, Górno, Kolbuszowa, Kamień, Łańcut, Ropczyce, Raniżów, Sędziszów, Sokołów, Tyczyn, Jarosław, Radymno, Dębica, Grodzisko, Pustków, Januszkowice, Karlówka, Wola Raniżowska, Wola Zarczycka, Jasło, Strzyżów, Błażowa.

3) Okręg Rozwadów (Mojżesz Silber):
Radomyśl n/S., Rudnik n/S., Tarnobrzeg, Ulanów, Nisko, Żołynia, Baranów, Jeżowe, Zaleszany, Pruchnik, Przeworsk, Sieniawa, Przecław, Borowa, Mielec, Kańczuga, Bojanów, Grębów, Jawornik Polski, Jeżowe, Leżajsk.

4) Okręg Nowy Sącz (Dr. H. Syrop):
Gorlice, Biecz, Stróże, Ciężkowice, Kołaczyce, Pilzno, Brzostek, Gładyszów, Łosie Ropa, Osiek, Szczawnica, Bobowa, Dobra, Grybów, Krynica, Limanowa, Łącko, Mszana Dolna, Muszyna, Piwniczna, Stary Sącz.

5) Okręg Sanok (M. Oling, ul. Kościuszki):
Baligród, Brzozów, Bukowsko, Dukla, Cisna, Dynów, Dubiecko, Korczyna, Żmigród, Domaradz, Jasienica, Krosno, Lesko, Rymanów, Tyrwa Wołoska, Zagórz, Iwonicz, Jedlicze.

6) Okręg Oświęcim (Inż. Sternberg):
Krzeszowice, Chrzanów, Zator, Wadowice, Trzebinia, Dziedzice, Kęty, Skawina, Kalwarja, Jaworzno, Szczakowa, Żywiec, Rajcza, Chybie, Milówka, Andrychów.

7) Okręg Nowy Targ (I. Mendlerówna, ul. Kościelna 11):
Sucha, Zakopane, Rabka, Czarny Dunajec, Jordanów, Maków, Krościenko, Myślenice.

8) Okręg Katowice (Józef Perutz, Moniuszki 2):
Tarnowskie Góry, Siemianowice, Rybnik, Nowa Wieś, Mikołów, Mysłowice, Lipiny, Król. Huta, Strumień, Skoczów, Pruchna, Kowale, Dragomyśl, Cieszyn, Bielsko.

Gmach wydawnictw hitlerowskich w płomieniach

Berlin, 19. 9. (R). W olbrzymim budynku dawnego sądu pracy przy Zimmerstrasse w Berlinie, gdzie obecnie mieszczą się wydawnictwa hitlerowskie „Angriff“, „Voelkischer Beobachter“, „National-Sozialistische Korrespondenz“ i t. d., wybuchł dziś popołudniu pożar, który szybko ogarnął cały dach. Po parogodzinnej, wytężonej akcji ratunkowej, ogień został ugaszony. Straty są bardzo duże. Pastwą płomieni padły liczne materjały archiwalne i akta.

Radykalna militaryzacja społeczeństwa włoskiego

Rzym, 19. 9. (PAT). Prasa entuzjastycznie komentuje wczorajsze uchwały rady ministrów, wzmacniające pogotowie zbrojne narodu włoskiego. Dzienniki widzą w uchwałach tych realizację niedawno wypowiedzianych słów Mussolini'ego: „Stawać się będziemy coraz bardziej narodem militarystycznym, którego życie polityczne, gospodarcze i duchowe, będzie dostosowane do konieczności wojskowych“.

„Giornale d'Italia“ pisze, iż historyczna data 18 września oznaczać będzie w dziejach Italji nowy wielki dzień. Wśród wielu reform regime'u faszystowskiego, żadna może nie jest tak doniosła, jak reforma z 18 września, opiera się ona bowiem na zasadzie, że obowiązki żołnierza i obywatela w państwie faszystowskiem są identyczne.

*

Rzym. 19. 9. PAT. Agencja Stefani donosi, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby sekretarz partji faszystowskiej polecił używać w korespondencji zamiast zwykłych formuł powitania, słów „niech żyje wódz“ jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Magazyn amunicji i broni — na stadjonie uniwersyteckim w Madrycie

Madryt, 19. 9. PAT. Policja zatrzymała w pobliżu stadjonu uniwersyteckiego automobil ciężarowy, naładowany karabinami, bombami i amunicją. Podczas dokonanej rewizji pod ławami stadjonu znaleziono ukryte cztery karabiny maszynowe, rewolwery oraz 5 bomb. Aresztowano studenta, który wyładowywał broń i amunicję z samochodu. Należy on do skrajnej lewicy.

Hebda wygrywa z Borotrą

Mecz tenisowy Racing Club—Legja

Warszawa, 19. 9. (PAT). Pierwszy dzień meczu tenisowego między paryskim „Racing Club“ a warszawską „Legją“ dał wyniki niespodziewane. Goldschmidt, który w ostatniej chwili zastąpił Gentien'a, zatrzymanego na turnieju we Włoszech, zwyciężył bez większego wysiłku Tłoczyńskiego w 2-ch setach: 7:5, 6:4.

Tłoczyński grał poniżej normalnych swych możliwości i nie znalazł dostatecznej energji dla przeciwstawienia się bardzo agresywnej grze przeciwnika, dysponującego zabójczym forhandem i doskonale plasowanemi voleyami.

Hebda, stając do walki z Borotrą, wyszedł na kort mocno speszony. Pierwsze trzy gemy w ciągu paru minut wygrane zostały przez Borotrę autami Hebdy, który jednakże otrząsa się z tremy i zdobywa trzy gry następne. Zawiązuje się potem żywa walka, w której Borotra zadziwia swą słynną błyskawicznością refleksji, oraz wspaniałemi voleyami i smashami — grzeszy natomiast brakiem regularności, co doskonale wyzyskuje Hebda, nie dając sobie narzucić gry z półkortu i gnając długiemi, bardzo ostremi piłkami, które mu doskonale wychodzą. Ostatecznie po uporczywej walce, Hebda zdobywa pierwszego seta w stosunku 12:10, a w następnym, grając coraz lepiej, ma już wyraźną przewagę, prowadzi 3:1, poczem po wyrównaniu przez Francuza, wygrywa dalsze dwie gry i prowadzi 5:3. Borotra zdobywa jeszcze jednego gema, ale już w następnym, przy pierwszym matchballu (40:30) Hebda piękną, długą piłką mija Francuza i wygrywa mecz w dwóch setach (12:10), (6:4).

Wygrana Hebdy powitana została z wielkim entuzjazmem przez publiczność, wypełniającą szczelnie trybuny.

Podkreślić należy dżentelmeńską grę obu graczy, którzy w paru wątpliwych wypadkach, gdy orzeczenie sędziego było ich zdaniem krzywdzące dla partnera, umyślnie psuli następną piłkę, powodując zaliczenie jej partnerowi.

Borotra swym czarującym humorem, zwinnością i piękną grą, zdobył sobie wielkie sympatje publiczności.

Katastrofa lotnika polskiego w Białogrodzie

Białogród, 19. 9. PAT. Wczoraj na miejscowem lotnisku wydarzyła się katastrowa somolotowa, której ofiarą padł polski lotnik inż. Medwedzki z Lublina. Przy lądowaniu z niewyjaśnionych przyczyn samolot Medwedzkiego niespodzianie spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Lotnika ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. Według zapewnień lekarzy, życiu inż. Medwedzkiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Starcia policji z strajkującymi w U. S. A.

Nowy Jork. 19. 9. PAT. W miejscowości Waterville, w stanie Maine wezwano na pomoc policji gwardję narodową, ponieważ strajkujący zajęli bardzo groźną postawę, oblegając jeden z miejscowych zakładów tkackich. Pomiędzy policją a strajkującymi doszło do gwałtownego starcia. W bronionej przez policję i gwardję narodową fabryce wybito wszystkie szyby. Policja używała pałek i granatów, wypełnionych gazem łzawiącym. Aresztowano 4-ch manifestantów, których tłum usiłował naprózno uwolnić.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Miastu Nome na Alasce, które wskutek pożaru uległo prawie całkowitemu zniszczeniu, zagraża obecnie głód. Szereg okrętów otrzymał rozkaz jaknajszybszego dostarczenia środków żywności. Jak słychać, pożar powstał od iskry, która padła na drewniany dach jednego z domów.

— Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu australijskiego są następujące: zjednoczeni uzyskali 1,120.768 głosów, agrarjusze — 364.913, sfederowana partja pracy — 869.628, partja pracy Langa 483.182, komuniści — 41.200.

— Były prezydent Kuby Machado schronił się w republice San Domingo, której prezydent kategorycznie odmówił żądaniu rządu kubańskiego wydania Machady.

— Wicekanclerz Starhemberg udał się w sprawach prywatnych na krótki pobyt na Węgry.

— Konferencja międzynarodowej unji parlamentarnej zakończyła wczoraj w Belgradzie swe obrady. Następna konferencja odbędzie się w roku przyszłym w Londynie.

— 22 członków rad miejskich w prowincji Alava w Hiszpanji zostało aresztowanych za udział w wyborach do międzyprowincjonalnego komitetu baskijskiego.

— W Ankarze ma być wybudowana nowa stacja radjowa. Wykonawcami i projektodawcami mają być inżynierowie sowieccy.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bocheńska

AKIBA. W dniu 11 września urządziła Akiba po żegnanie dla wyjeżdżającej nazajutrz do Erec towarzyszki, Estery Königsberg. Uroczystość ta zgromadziła w lokalu nietylko wszystkich członków tej organizacji młodzieży, ale przybyli też wszyscy członkowie Komitetu Lokalnego i stowarzyszenia Bnej-Sjon, a ponadto szereg zaproszonych gości. W serdecznych słowach żegnała towarzyszkę kierowniczka Akiby, tow. Offenówna, poczem przemawiał imieniem opieki Dr. Adam Schäftler, imieniem Komitetu Lokalnego prezes tow. Silbiger, imienem Bnej-Sjonu tow. Frisch, a imieniem ogólnych sjonistów tow. Präger. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją wszystkich zebranych.

TOWARZYSZOWI SILBIGEROWI W HOŁDZIE! W dniu 20 września obchodzi nasz ukochany, długoletni prezes Komitetu Lokalnego, tow. Mojżesz Silbiger, 60-cio lecie urodzin. Ze względu na Jego wielkie zasługi dla organizacji składa Mu Komitet Lokalny imieniem wszystkich ogólnych sjonistów naszego miasta najserdeczniejsze życzenia, aby w pełni zdrowia długo jeszcze nadal z równie pomyślnym skutkiem pracował dla dobra sjonizmu.

Kronika tarnowska

BUDŻET KOMITETU POWODZIAN. Pod przewodnictwem b. min. Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie sekcji gospodarczej powiatowego komitetu niesienia pomocy powodzianom. Budżet komitetu wynosi 1,200.000 zł. Akcja aprowizacji ma objąć 6.000 osób.

POWRÓT 16 P. P. Po kilkutygodniowej nieobecności powrócił z manewrów do Tarnowa 16 p. p. oraz 5 p. strzelców konnych. Wojsko zostało bardzo serdecznie przyjęte przez publiczność, która wręczyła do wódcom kwiaty.

REGULACJA ULIC. Magistrat mimo bardzo ciężkiej sytuacji przeprowadza obecnie regulację szeregu ulic, a w szczególności ul. Narutowicza, ul. Brodzińskiego, ul. Nowy Świat i ul. Zyblikiewicza. W toku budowy pozostają ul. Dwernickiego i ul. Żwirki i Wigury. W najbliższym czasie przystąpi magistrat do regulacji ul. Zielonej, Focha i Nadbrzeżnej Górnej.

WYCIECZKA WILNIAN W MOŚCICACH. W Mościcach bawiła wycieczka kilkudziesięciu osób z Wileńszczyzny, z gen. Żeligowskim i b. ministrem Staniewiczem na czele.

DWA TRUPY NA CHŁOPSKIEM WESELU. U Jana Gętka w Gnojniku ad Brzesko odbywało się we wrześniu ub. roku wesele. W czasie uczty przybyło na wesele dwudziestu parobków z Uszni. Między parobkami a gośćmi weselnymi doszło do strasznej bójki na noże i rewolwery. Sylwester Korona i Franciszek Kornaś zostali tak ciężko ranieni, iż wkrótce potem naskutek odniesionych ran zmarli. Za czyny te stanęli przed sądem okręgowym Franciszek Bychowski oraz Stanisław Cichostępski i Marja Boberowa, ci ostatni oskarżeni ponadto o szamotanie się z policją. Sąd skazał Bychowskiego na 3 lata więzienia, Cichostępskiego na rok więzienia, a Boberową na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Bronił adw. Dr. Basler.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA. U Marcina Kustosza w Jadownikach odbywało się młócenie zboża przy pomocy kieratu. Gdy Kustosz oddalił się od kieratu, nadbiegła 4-letnia Marja Jędrzejczyk i zbliżywszy się do będącego w ruchu kieratu została porwana przez tryby. Nieszczęśliwe dziecko doznało zmiażdżenia głowy i poniosło śmierć na miejscu.

STRASZNY WYPADEK. Pomocnik warsztatów kolejowych, Karol Kwiek, w stanie nietrzeźwym wracał do domu, a niezauważywszy manewrującego parowozu, został uderzony buforami lokomotywy i znalazł się pod jej kołami, które obcięły mu prawą nogę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

TRAGICZNY FINAŁ WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. W Kiliszowie zabawiał się Marjan Blamwoski nabijaniem i wyładowywaniem rewolweru. W pewnej chwili rewolwer wystrzelił, raniąc Blamowskiego w pierś. Zanim zdołano udzielić Blamowskiemu pomocy, ten zmarł.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Na drodze z Żabna do Tarnowa wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto, prowadzone przez Józefa Zająca, jechało z nad mierną szybkością i wpadło do rowu. Jadący samochodem brat kierowcy, Franciszek Zając, doznał złamania ręki. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

PECH WŁAMYWACZY. Nieznani sprawcy włamali się do biura cegielni Ks. Sanguszki na Rudach, gdzie rakiem rozpruli kasę. Spotkał ich jednak gorzki zawód, gdyż kasa była pusta. Za włamywaczami policja wszczęła pościg.

SAMOOSKARŻENIE SIĘ O RABUNEK. W ubiegły poniedziałek odbyła się przed Sądem przysięgłych w Tarnowie rozprawa przeciw Andrzejowi Mazurowi, oskarżonemu o napad rabunkowy na Simche Rozenfelda, dokonany z końcem zeszłego roku w Pustkowiu koło Dębicy. Rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty. W sprawie tej toczył się już proces przeciw szwagrowi oskarżonego, Bielańskiemu, jednak w ostatniej kadencji Sądu przysięgłych został odroczony, a prokurator umorzył go ze względu na to, że Mazur słuchany na tej rozprawie jako świadek, zeznał pod przysięgą, że nie Bielański, ale on dopuścił się czynu. Mazur przez cały czas uporczywie twierdził, że on jest sprawcą rabunku i w tym też duchu zeznawał na obecnej rozprawie. Wyszły jednak na jaw momenty, że czyni on to na zlecenie Bielańskiego. — Wkońcu Mazur przyznał się, że go nakłoniono do fałszywych zeznań i że on temu namawianiu dał posłuch fałszywie zeznał na poprzedniej rozprawie. Po przemówieniu prokuratora Patrońskiego, zastępcy powoda cywilnego dra Menderera i obrońcy oskarżonego mgr. Leona Mütza, przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku rabunku, a zatwierdzili pytanie w kierunku fałszywych zeznań przez samooskarżenie się — Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa Jurasza wydał wyrok, skazujący Mazura na jeden rok więzienia przy zaliczeniu 10-cio miesięcznego aresztu śledczego. Oskarżony wyrok przyjął.

Kronika rzeszowska

JAK W INNYCH MIASTACH, tak i w Rzeszowie odbyło się na Rynku Głównym zebranie obywatelskie, zwołane przez radę grodzką i powiatową BBWR w związku ze znanem oświadczeniem ministra Becka na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Do nielicznej zebranej publiczności przemówił poseł Sieradzki, omawiając znaczenie złożonego oświadczenia w sprawie międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych w Polsce.

NAPAD RABUNKOWY NA PROBOSTWO. Onegdaj dokonał napadu rabunkowego na probostwo w Gwoźnicy Górnej koło Brzozowa 21 lat liczący Stefan Kozak z Lubczy, gdy proboszcz Franciszek Jeleń był na nabożeństwie. Sąsiedzi widząc to spłoszyli zbrodniarza, lecz ujęto go w pościgu. Jeden ze ścigających parobków został podczas pościgu ranny przez uciekającego przestępcę, który strzelał z rewolweru w stronę ścigających go. Rannego parobka przewieziono do tutejszego szpitala.

KWIT BAGAŻOWY ZDRADZIŁ ZŁODZIEJA. Onegdaj ujęto niejakiego Tomasza Dankę w Błażowej ad Rzeszów, podejrzanego o różne kradzieże. Podczas rewizji znaleziono u niego kwit bagażowy na rzeczy nadane w Zakopanem do Rzeszowa o wadze 80 kg., a przedstawiające wartość kilku tysięcy zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, iż transportowane z Zakopanego rzeczy pochodzą z kradzieży, dokonanej przez Dankę w Zakopanem. Ujętego przestępcę osadzono w tutejszem więzieniu.

PRZENIESIENIE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH DO JAROSŁAWIA. Tutejsza szkoła podchorążych rezerwy piechoty została przeniesiona do Jarosławia, tak, że szeregowi z cenzusem odbędą przeszkolenie w Jarosławiu już w bieżącym roku.

ZWYCIĘSTWO SJONISTÓW PRZY WYBORACH W „OGNISKU". W onegdajszych wyborach stow. żyd. akad. „Ognisko" lista sjonistyczna odniosła zwycięstwo; przewodniczącym wybrano bowiem kandydata tejże listy Mgra Hirschhorna i to przeważającą większością głosów. W skład wydziału weszło 5 kandydatów z listy sjonistycznej, a trzech z listy opozycyjnej.

Kronika przemyska

EKSPLOZJA NA STACJI KOLEJOWEJ. Na stacji kolejowej Przemyśl—Bakończyce w czasie ładowania do wagonów starego szkła nastąpiła nagle eksplozja materjału wybuchowego, znajdującego się we flaszce wśród starego szkła. Na skutek eksplozji ranieni zostali dwaj robotnicy, zatrudnieni przy ładowaniu szkła.

SUKCES HAGIBORU. W zawodach towarzyskich osiągnął Hagibor z tut. Polonją wynik remisowy 2:2. Hagibor zademonstrował ładną grę. Obie bramki padły ze strzałów Willnera, który był obok Strisowera najlepszym w ataku. Sędziował p. Bogowski.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY GMACHU POCZTY. Onegdaj rozpoczęła się praca przy budowie nowego gmachu poczty. Poczta stanie na placu, stanowiącym własność Skarbu Państwa, położonym w bezpośredniem sąsiedztwie budynku, w którym dotąd przez lat 20 mieściły się biura poczty, przy ul. Mickiewicza naprzeciw Banku Polskiego, w którem to miejscu stał do niedawna budynek Rady Powiatowej. W celu uzyskania szerszego terenu pod gmach poczty został on zdemolowany i rozebrany.



CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA

Kraków (304.3) 6,45 Audycja poranna. 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Z Warszawy: sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne. 12,05 przegląd prasy polskiej. 12,10 Ze Lwowa: djalog (z muzyką) dla dzieci młodszych pt. „O dwóch takich, co ukradli księżyc" wg. K. Makuszyńskiego. 12,30 Z Wilna: koncert zespołu salonowego. 13 Z Warsz.: dziennik południowy. 13,05 z rynku pracy. 13,10 Muzyka z płyt. 15,30 Z Warsz.: wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Komunikaty lokalne. 15,45 Z Warsz muzyka lekka. Wykonawcy: zespół Zygm. Grossmanna i Tadeusz Faliszewski (tenor), L. Urstein (akomp.) 16,45 Z Warsz.: lekcja języka francuskiego, kurs elementarny, poprowadzi lektor Lucien Roquigny. 17 Z Warsz.: Teatr wyobraźni przedstawia zradjofonizowany dramat Kazimierza Delavigne w wolnym przekładzie Stanisława Miłaszewskiego pt. „Ludwik XI". 17,50 „Skrzynka pocztowa" w oprac. inż. Stan. Broniewskiego. 18,15 Z Warsz.: recital fortepjanowy Ryszarda Wernera. 18,45 Z Warsz.: „Co czytać". 19 Z Wilna: piosenki w wyk. Heleny Dal. 19,20 Z Warsz.: pogadanka aktualna „Polska w zawodach balonowych Gordon Bennetta" kpt. Zbigniew Burzyński. 19,30 Płyty. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warsz.: wiadomości sportowe. 19,55 Lokalne wiadomości sportowe. 20—20,45 Z Warsz.: koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, w przerwie: wesołe recytacje Leona Wyrwicza. 20,45 Z Warsz.: dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21 Z Warsz.: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Olgi Szumskiej (śpiew). 21,45 Reportaż z gabinetu zoologicznego Uniw. Jag. — „Sztuczni bracia sjamscy" — wygł. p. inż. Stan. Broniewski. 22 Koncert reklamowy. 22,15 Z Warsz.: muzyka taneczna z kaw. „Adria". 22,45 Odczyt: „Jak zakładano wieś w dawnych czasach" wygł. dr. Marjan Pelczar. 23 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej. 23,05—23,30 d. c. muzyki tanecznej z kaw. „Adria".

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—18 p. Kraków. 18 Pogadanka rolnicza. 18,15—19,30 p. Kraków. 19,30 „Skrzynka poczt." — dr. Stępowski .19,50—22,45 p. Kraków. 22,45 Odczyt w jęz. ang. „Kobieta w Polsce" — p. Ordon. 23—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Wiadom. gospd. 15,45—18 p. Kraków. 18 Feljeton sportowy — M. Mikula. 18,15—19,30 p. Kraków. —22,45 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19,45 —22,45 p. Kraków. 22,45 Recytacja prozy, G. Morcinek: fragm. pow. pt.: „Ondraszek". 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Lwowskie wiadom. ekonom. i giełda zboż. 15,45—18 p. Kraków. 18 „Silva rerum" i życie artyst. 18,05 „W 10-lecie „Przedwiośnia" Żeromskiego", fejl. liter. wygł. mgr. Lewicki. 18,15—19,30 p. Kraków. 19,30 „Listy i programy" w opr. dyr. Petry. 19,45 —22,45 p. Kraków. 22,45 Płyty. 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19,30 Muzyka lekka. 20,50 Koncert uroczysty z ok. 10-lecia Ravagu, w progr. „Eines Menschen Lied" — kantata Ottona Siegla, dyr. Kabasta. 22 lekka muzyka wiedeńska.

Medjolan (368.6) 20,45 „In Terra di Leggenda" — opera Lodovica Rocca.

Paryż (1649) 20 Festival Liszta. 22,30 Muzyka taneczna.

O stałe zniżki dla wracających z uzdrowisk

Związek Uzdrowisk Polskich wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z **wnioskiem utrzymania na stałe zniżek kolejowych przy powrocie z uzdrowisk.** Obecnie zniżki obowiązują **tylko do 1 listopada.** Pozatem zwrócono się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **o zniesienie podatku hotelowego w uzdrowiskach.** Podatek ten nakładają w uzdrowiskach gminy, a wynosi on w niektórych uzdrowiskach 10 proc., a w niektórych **nawet do 30 proc. ceny mieszkań.**

KRONIKA



Wschód słońca 5 m. 6

Zachód słońca 17 m. 27

11 Tiszri 5695

WRZESIEN

20

CZWARTEK

Uczczenie pamięci inż. B. Zimmermanna

Dziś, w czwartek, 20. 9., o godzinie 1-szej popoł odbędzie się zebranie na cmentarzu żydowskim, przy ul. Miodowej dla uczczenia bł. pamięci Inż. B. Zimmermana, z okazji 3-ciej rocznicy Jego zgonu. Prosimy wszystkich towarzyszy i znajomych o wzięcie gremjalnego udziału w uczczeniu bł. pamięci nieodżałowanego działacza sjonistycznego i społecznego.

O godz. 8-mej wieczór w lokalu S.S.P. Hitachdut, Sarego 7. Akademja Żałobna, na której przemawiać będą Dr. G. Terlo, Dr. B. Katz i Inż. Rechen.

Egzekutywa S.S.P. Hitachdut w Krakowie

Zwycięzca Challenge'u przybywa dziś do Krakowa

(rg) W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa triumfator Challenge'u, kpt. Bajan. Znakomity lotnik wyląduje dziś popołudniu na lotnisku rakowickiem, gdzie powitany będzie przez przedstawicieli władz.

Wśród szpalerów młodzieży szkolnej przejedzie kpt. Bajan ulicami miasta na Rynek gł. gdzie młodzież szkolna złoży hołd zwycięscy. Stąd uda się kpt. Bajan na ratusz krakowski, gdzie nastąpi uroczyste powitanie go przez prezydenta m. Krakowa i Radę Miejską.

Wieczorem prezydjum miasta wydaje raut na cześć gościa Aeroklub krakoski poweźmie uchwałę mianującą kpt. Bajana swym członkiem honorowym.

Pociąg popularny do Krzeszowic

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę, 23 bm. wycieczkę pociągiem popularnym

Odjazd z Krakowa o godz. 9.45. Odjazd z Krzeszowic o godz. 20-ej.

W programie: indywidualne wycieczki do Czernej i Tenczynka, wieczorem dancing dla uczestników wycieczki w sali browaru w Tenczynku. Cena przejazdu tam i zpowrotem: 1.40 zł.

Karty uczestnictwa sprzedają: P.B.P. „Orbis“ Rynek Główny, Polski Związek Turystyczny Szpitalna l. 36. „Wagons-Lits-Cook“ Sławkowska 12 oraz kasa osobowa na dworcu głównym.

Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie nieodpowiednich warunków atmosferycznych, względnie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

(rg) Ukazało się obwieszczenie Komisarza Wyborczego do Izby Handlowo Przemysłowej w Krakowie w sprawie wyborów do Izby. W skład Głównej Komisji Wyborczej wchodzą pp.: Eugedjusz Jabukowski, Jan Kuhn, Dr. Ludwik Merz, Wolf Rosenblum, Samuel Schechter, Edward Zajączek oraz dyrektor inż. Henryk Mianowski. Równocześnie utworzone zostały Miejscowe Komisje Wyborcze.

Termin zgłoszenia list kandydatów na radców Izby z grupy przemysłowo handlowej upływa 15 października b. r. Bliższe szczegóły w afiszach.

69-LETNI ARTYSTA DRAMATYCZNY POWIESIŁ SIĘ W MIESZKANIU

(rg) Przed kilku dniami przyjechał z Sanoka do Krakowa 69-letni Wojciech Wróblewski, artysta dramatyczny. Zamieszkał on tutaj w jednem z mieszkań przy ul. Florjańskiej l. 19 i począł szukać zajęcia.

Poszukiwania jego nie dawały jednak żadnego rezutatu, skromny zapas gotówki wyczerpywał się coraz szybciej. Wczoraj rano znaleziono Wróblewskiego wiszącego na haku w swem mieszkaniu. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Lekarz miejski stwierdził zgon. Z pozostawionych zapisków wynika, iż przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

POWTÓRNY WYROK ZASĄDZAJĄCY DZIAŁACZY Z O. W. P.

(rg) Z początkiem roku 1933 doszło do kilku incydentów na Uniw. Jag. To młodzież z pod znaku O.W.P. demonstrowała przeciw wprowadzonej wtedy w życie nowej ustawie uniwersyteckiej.

Epilogiem tego był proces sądowy. Przed sądem grodzkim odpowiadało kilkanaście osób. Cztery spośród nich uniewinniono, reszta natomiast — 13 oskarżonych — zasądzona na kary po 2 miesiące więzienia, zawieszając im wykonanie kary na przeciąg lat 5.

Obecnie sprawa znalazła się przed sądem odwoławczym. Tutaj wyrok uległ częściowej zmianie, gdyż 7 oskarżonym złagodzono karę, zamieniając ją na grzywnę w kwocie 35 zł., wzgl. zmniejszając — w jednym wypadku — do 2 tygodni aresztu. Kara ta jest również w zawieszeniu. Wyrok co do reszty oskarżonych zatwierdzono.

Skazanie za kradzież prądu

Sąd karny w Krakowie na rozprawie skazał p. D., zamieszkałego przy ul. Skwerowej na 6 miesięcy aresztu z zawieszenime na lat 3, za kradzież prądu, dokonaną na szkodę Elektrowni miejskiej. Ostrzega się przeto przed podobnymi wypadkami kradzieży, ponieważ niezależnie od odszkodowania za poniesioną stratę, Elektrownia miejska skierowuje sprawę do Sądu Karnego, jak to miało miejsce w tym wypadku.

Tragedja, jakich wiele...

(rg) Na sali sądu przysięgłych rozegrał się epilog dramatu, jakich wiele przynosi nam życie codzienne. Na ławie oskarżonych młoda kobieta — Magdalena Czubówna. Mając lat 19, poznała mężczyznę, z którym doszło do bliższej znajomości. Przyrzekał jej małżeństwo, snuli plany o przyszłym życiu. A tymczasem... odszedł od niej i zostawił z nieślubnem dzieckiem. Spoczątku umieściła dziecko w żłóbku, potem zabrała je stamtąd i wróciła do rodzinnej wioski Olszanicy. Po drodze przechodziła obok stawu. Stanęła na chwilę, poczęła rozmyślać nad swą niedolą i wówczas zrodził się w niej straszny plan.

Postanowiła pozbyć się dziecka, będącego dla niej ciężarem. Utopiła je w stawie, poczem uciekła do domu. Za czyn ten odpowiada przed sądem. — Przytoczyła wszystkie okoliczności łagodzące, orzeczenie biegłych przyjmowało również, iż zachodzi u niej niedorozwój umysłowy. Została zasądzona na 9 miesięcy więzienia.

19-letni młodzieniec postrachem Myślenic

(rg) Stanisław Rakoczy, pomimo swych 19 wiosenek był już wcale obiecującym młodzieńcem. W krótkim przeciągu czasu potrafił dokonać 11 kradzieży, 2 napadów rabunkowych, a raz nawet rzucił się na policjanta. To wszystko działo się w okolicy Myślenic. Mieszkańcy tamtejsi żyli w strachu przed bezczelnym przestępcą, który terroryzował okolicę.

Wkońcu udało się go jednak ująć i wczoraj stanął Rakoczy przed sądem przysięgłych w Krakowie. Nielada trud mieli sędziowie przysięgli, którzy musieli odpowiedzieć na 50 pytań, postawionych im przez trybunał.

Efekt był taki, że Rakoczy zasądzony został nea 6 lat więzienia.

— **GAJ IM. REDAKTORA DRA W. BERKELHAMMEERA.** Komisja Lokalna Keren Kayemet Leisrael w Krakowie komunikuje nam: Na zaszczepienie drzewek ku czci Zmarłego wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty od pp.: Dr Juda Zimmermann zł. 13.50 (1 drzewko), Grono profesorskie Żyd. Szk. Handlowej zł. 13.50 (1 drzewko), Drowa Aptowa Marja zł. 6.75, Abraham Hofstätter zł. 6.75, Dr. Ign. Schwarzbart zł. 5. Ponadto złożył Radca Zygmunt Aleksandrowicz kwotę zł. 100, z czego zł. 73 przeznaczył na wpis Zmarłego do Złotej Księgi Keren Kayemet Leisrael, a zł. 27 na zaszczepienie 2 drzewek. Dalsze datki składać można w biurze Komisji Lokalnej KKL, przy ul. Sarego 10 lub przekazywać na konto PKO Nr. 404.041.

— **POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** dziś, we czwartek, godz. 8 wiecz. w lokalu Organizacji Sjońskiej, Dietla 107.

— **STOWARZYSZENIE OCHRONY DLA BIEDNYCH CHORYCH** (Mostowa 21) urządza w dniu dzisiejszym (czwartek) zbiórkę uliczną. Żydzi krakowscy ze względu na szlachetny cel, jakim jest opieka nad chorymi, pozostającymi bez środków niewątpliwie nie odmówią datków na zwiększenie funduszów tego stowarzyszenia humantarnego.

Spisek przeciw prezydentowi Guatemali



W Guatemali odkryto spisek na życie prezydenta, gen. Ubico. Spiskowcy rekrutowali się ze sfer radykalnych. Policja dokonała licznych aresztowań.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO.** Dzisiaj w czwartek doskonała komedja muzyczna Granichstädtena „DNomek z kart“. Jutro „Zwyciężyłem kryzys“.

— **„MIGO“**, komedja paryska Marcelego Achard'a będzie najbliższą premjerą teatru krakowskiego. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się od dłuższego czasu. W komedji tej wystąpią po raz pierwszy pp. Zofja Gryf-Olszewska i Aniela Tacikowiczówna, artystki zaangażowane z teatrów warszawskich oraz p. Wojciech Wojtecki.

— **TEATR BAGATELA** występuje dzisiaj we czwartek z premjerą, której dewizą będzie wyłącznie śmiech. Rewja ta nosi tytuł „Jarmark śmiechu“. Na tym rewelacyjnym jarmarku sprzedawać będzie swoje dowcipy znakomity komik Lopek-Boruński, tańczyć będą Szulcówna i Piotrowski, nowe piękne piosenki wykonają Rewellersi Bagatela, oraz w nowych duetach i skeczach ukażą się Marta Rella i Zdzisław Szopski. Pozatem ukaże się w komplecie Balet Bagateli.

— **TEATR ŻYDOWSKI**, Bocheńska 7. Wkrótce rozpoczną występy czołowi artyści scen żydowskich z swym pierwszorzędnym zespołem.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

הִתאַגדוּת הסופרים העברים בקרקוב
(הוצאת „מפלט“)

כבר הופיעה המונוגרפה של בנציון בנשלום

„אורי ניסן גנסין“

מחיר הספר: 3 זהובים. — להזמין אפשר לפי הכתובת:
Dr Z. Silberpfennig, Kraków, Starowiślna 29/III

SAMUEL STENDIG

OD PALESTYNOFILJI DO PALESTYNOCENTRYZMU

Kraków 1934

wyroby waflowe i torciki
Pischinger
są niedoścignione

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE ogłosiła przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym podrozjezdnic sosnowych i dębowych w doborach i mostownic dębowych.

Termin składania ofert do dnia 15 października 1934 r.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 212 z 15 września.

Pracownia bielizny

„Ognisko Pracy“, w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, zawiadamia swe klijentki, że już otwarła warsztat i poleca elegancką bieliznę osobistą, wedle paryskich żurnali, modelowaną indywidualnie.

Przy wprawach ślubnych rabat. — Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Wolne posady

KUŚNIERZA-POMOCNIKA przyjmę. Pracownia futer, Florjańska 44. 4876g

Posad poszukują

PANNA Z LEPSZEGO DOMU, poszukuje guwernerki do jednego dziecka. Chętnie jako towarzyszka do starszej pani, lub do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ **pod S. L. Kraków. 4877hs**

ANGLIK udziela lekcyj konwersacji, literatury. Pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty „Pedagog“ N. Dz. 4875g

M. J. HEILMAN udziela lekcyj języka hebrajskiego najnowszą metodą, literatury, historji i t. p. — Kraków XXII. Józefińska 22/13.

Nauka i wychowanie

NAUKA na koncesjonowanych **KURSACH HANDLOWYCH FEINBERGA** rozpoczęta. — Wpisy dodatkowe — w kancelarji Kursów, Starowiślna 28 codziennie.

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego rosyjskiego, Esperanto, w Instytucie Ansona, — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus“, opracowane na podstawie metody Ansona. Żądać prospektów. 570kr

WPISY na koncesjonowane przez Kuratorjum Szkolne **KURSY HANDLOWE GRYSZPANA** ... codziennie **w lokalu Kursów, ul. Sarego (Zielona) 12.**

WAŻNE DLA PANI DOMU



ZAPRAWA DO PODŁÓG
JAŚNIEJ SŁOŃCA
FARBUJE BIAŁE PODŁOGI



PASTA DO OBUWIA
JAŚNIEJ SŁOŃCA
NADAJE PIĘKNY POŁYSK



PŁYN DO METALI
JAŚNIEJ SŁOŃCA
CZYŚCI SZYBY I LUSTRA

מודעה

1) ספר „שירי השירים“ (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים משלו ומליצתו כל מקראותיו מלותיו. מחירו עם המשלוח 5·25 ומחוץ לארץ 5·50
2) ספר חוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחב״י בארצנו בעת האחרונה. בלשון צח ונמרץ. — המחיר עם המשלוח 2·10 ומחוץ לארץ 2·20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków ulica Kalwaryjska 14

Lokale

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy ul. Grzegórzecka 14. Wiadomość: Goldberger. 4830g

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtańsze **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES“** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

Różne

KOMISJA LOKALNA Keren Kayemet Leisrael w Krakowie podaje do wiadomości, iż dochód ze zbiórki ulicznej, przeprowadzonej dnia 13 bm. wynosi zł. 776.61. 404g

OSTATNIE nowości czytaj w **BIBLJOTECE CENTRALNEJ,** ul. Dietla 58 telefon 145-64. 675kr

CZYTELNIKU nie pożałujesz trudu abonując książki w „Alfie“ Największej Wypożyczalni, Jagiellońska 8. 464k

ŻYD. BIBLJOTEKA LUDOWA im. J. L. PERECA w Krakowie zawiadamia, że publiczna zbiórka, która odbyła się dn. 21/8 br. na rzecz bibljoteki, — przyniosła 228.13 brutto netto 170.50. 4878g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się: Dietla 111, I. piętro m. 7. 3564g

ZREDUKOWANA młoda kasjerka, manipulantka biurowa, maszynistka poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia „Zaufana“ do Adm. „N. Dziennika“. 4832g

EMIGRANTKA, szyjąca samodzielnie, poszukuje szycia do domu lub poza domem. Zgłoszenia: Groble 17, I. piętro, m. 9. 4662bp

Sprzedaż

KAPELUSZE — KOSZULE — KRAWATY — ostatnie nowości! Najniższe ceny! — **AU BON MARCHE,** Kraków, ul. **GRODZKA 13** 804kr

DYWANY, ceraty, linoleum, chodniki, kapy, po znacznie zniżonych cenach: Halpern, Kraków. Poselska 18. 808kr

MEBLE BIUROWE po cenach ściśle fabrycznych: Kraków, Bonerowska 7, m. 1. 822kr

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz.	miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart.	Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.